Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK) przyciągają coraz większą rzeszę pracowników **str. 11**

FOT. 123RF

Przepisy o jawności wynagrodzeń, które mają wejść w życie 24 grudnia, niewiele zmienią **str. 10**

BIZNES

Nr 285 (24 761)

80 lecie DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 9.12.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

Trasa S7 i jej sześć wariantów wciąż wywołują protesty. Konsultacje trwają **str. 3**

FOT. PAWEŁ DUTKA

Ryzykantom grozi śmierć. Sanki nie nadają się do zjeżdżania ze szczytów **str. 5**

„Ten punkt trzeba szanować”. Igor Łasicki o zadyszce i planach Wisły na wiosnę **str. 16**

FOT. BARTEK ZIOŁKOWSKI

SPÓR W SCHRONISKU DLA ZWIERZĄT W KRAKOWIE

Pracownicy chcą podwyżek. Rozpoczęły się mediacje z zarządem KTOZ **str. 4**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Skarby PRL-u. Kiedy moda była marzeniem

Były trudno dostępne, pożądane i absolutnie wyjątkowe. Dziś kreacje „Mody Polskiej” można oglądać w muzealnych gablotach, gdzie znów budzą podziw i emocje **str. 6**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

50

9 770137 908029

Gorący początek procesu europosła Grzegorza Brauna **str. 7**

INWESTYCJE KAMIENICA CIEMOWICZOWSKA IDZIE DO PRZEBUDOWY

Hotel w kamienicy w sercu Krakowa

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Kolejny zabytek ma się zamienić w hotel. Takie są plany inwestora, który stara się o pozwolenie na przebudowę kamienicy Ciemowiczowskiej przy Rynku Głównym 33 - jednej z najwęższych kamienic rynkowych.

W ramach inwestycji przewidziana jest też nadbudowa oficyny tylnej o dwie kondygnacje. W piwnicach budynku frontowego inwestor zamierza ulokować galerię sztuki i kawiarnię. A co ze sklepem firmowym ze słodyczami „Wawelu”? O szczegóły zapytaliśmy magistrat.

Wydział Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Krakowa przyjął wniosek o pozwolenie na budowę dla zamierzenia inwestora 6 listopada.

- Postępowanie administracyjne nie zostało wszczęte, wniosek jest na etapie wezwania wnioskodawcy do uzupełnienia braków formalnych - zaznacza przekazująca nam informacje Katarzyna Misiewicz z biura prasowego krakowskiego magistratu.

Jak się dowiadujemy, projektowane zamierzenie budowlane to „przebudowa programowo-funkcjonalna kamienicy na hotel wraz z wyposażeniem w odpowiednią infrastrukturę techniczną i dostosowaniem budynku do wymagań przepisów ochrony przeciwpożarowej”. Ma obejmować wnętrza budynku frontowego, oficyny tylnej z jej nadbudową o dwie kondygnacje oraz oficyny bocznej z dobudową dźwigu osobowego. Jeśli chodzi o wspomniany sklep firmowy „Wawel” na parterze - pozostaje on bez zmian.

Historia kamienicy Ciemowiczowskiej sięga XIV w. Jak opisują w książce „Rynek Główny w Krakowie” Waldemar Komorowski i Aldona Sudacka, pierwszy murowany budynek frontowy miał rzut kwadratu. Najpóźniej w XV w. został rozbudowany do rozmiarów typowej kamienicy krakowskiej, a w kolejnym stuleciu nadbudowany o drugie piętro. W pierwszej połowie XVI w. stanowił własność Leonarda Remara, a później aptekarza Andrzeja Mączyńskiego.

Czytaj str. 3

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Rynek Główny 33 - to tu mieści się kamienica Ciemowiczowska, która ma być przebudowana na hotel

eprasa.pl 1ab27cc52e

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim
Strona Zdrowia

Herbata jest jednym z najzdrowszych napojów, zaraz po czystej wodzie. Są jednak osoby, które nie powinny pić herbaty lub picie jej bardzo ograniczyć

Łukasz Żygadło
publicysta

WETOMAT?

Prezydent sięga po weto - i to w tempie, którego nie pamiętają nawet najstarsi sejmowi urzędnicy. Rekord za rekordem, a każda kolejna ustawa cofnięta do nadawcy wywołuje ten sam scenariusz: rząd oskarża o paraliż, prezydent odpowiada o „obronie standardów", a opinia publiczna śledzi polityczny ping-pong z rosnącym zdumieniem.

Formalnie weto jest jednym z najważniejszych narzędzi głowy państwa. Z założenia ma chronić przed błędami legislacyjnymi, pośpiechem czy sporem o konstytucję. Jednak kiedy zamienia się w polityczną serię niczym z automatu, łatwo odnieść wrażenie, że zamiast tarczy jest kijem w szprychy. Rząd rozkłada ręce - kolejne reformy stają w miejscu, a kalendarz prac zaczyna przypominać ruchome piaski. Czas ucieka, napięcie rośnie, a wyborcy słyszą tylko: „ustawa zatrzymana... kolejna zatrzymana... i jeszcze jedna".

Paradoks polega na tym, że o ile weto może spowolnić państwo, to przy okazji przyspiesza coś zupełnie innego: zainteresowanie Polaków polityką. Każde zawetowanie ustawy trafia na nagłówki, portale, a nierzadko - na pierwsze strony gazet. Ludzie, którzy dotąd omijali doniesienia z Sejmu, nagle zaczynają pytać: „co tam znów się dzieje?", „kto ma rację?", „dlaczego to takie ważne?". Polityka, zwykle uznawana za odległą, staje się codziennym tematem rozmów w pracy i przy kolacji.

Czy więc prezydenckie weto szkodzi czy pomaga? Odpowiedź nie jest czarno-biała. Z jednej strony - zatrzymuje ustawy i wprowadza legislacyjny korek. Z drugiej - wymusza debatę, odsłania kulisy procesu tworzenia prawa i pokazuje, że rządzenie to nie sprint, lecz skomplikowana gra sił.

Może właśnie dlatego tegoroczny maraton wet okaże się lekcją obywatelską, jakiej dawno nie mieliśmy: polityka, choć pełna spięć, dotyczy bezpośrednio każdego z nas. A skoro tak, to warto patrzeć na ręce wszystkim - niezależnie od tego, kto akurat trzyma długopis.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **12°C** MIN **6°C**
Wiatr płd.-zach. 17 km/h
Zachmurzenie duże, bez przejaśnień, opady nie są prognozowane

JUTRO
MAX **11°C** MIN **6°C**
Wiatr zach. 9 km/h
Zachmurzenie duże, ale z przejaśnieniami w ciągu dnia, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Kto chce kupić tarnowską wersję popularnej gry Monopoly w siedzibie Tarnowskiego Centrum Informacji, musi zaczekać. W ciągu doby wyprzedano cały nakład, czyli ponad pół tysiąca egzemplarzy.

- Byliśmy przygotowani na duże zainteresowanie, gromadząc zapas gier, jednak przeszło ono nasze oczekiwania. Średnio w miastach w dniu premiery schodzi 150 pudełek gier. My sprzedaliśmy 472 sztuki, więc mamy rekord Polski - podkreśla Marcin Pałach z TCI.

Paulina Marcinek-Kozioł

FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

ROZMOWA DNIA

Coraz więcej osób rozumie istotę gospodarki rynkowej

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Rozmowa z prof. dr hab. Marianem Gorynią, prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Polacy rozumieją ekonomię jako taką?
Generalizacja, że Polacy rozumieją albo nie rozumieją ekonomii jest kompletnie nieuzasadniona. Poziom wiedzy ekonomicznej w naszym społeczeństwie jest bardzo zróżnicowany. Ponadto nie ma poważnych, powtarzalnych na dużych próbach reprezentatywnych badań na ten temat. Mimo to są w naszym społeczeństwie grupy, które pod tym względem „nie błyszczą". Przykładem są osoby starsze, które, gdy chodziły do szkoły, nie były w tej materii edukowane. Nie zawsze ich praca wymagała też kompetencji ekonomicznych. Dlatego zdarzają się osoby, które spędziły życie, będąc de facto ekonomicznymi analfabetami. Nie jest to sytuacja korzystna. Brak tej wiedzy sprawia, że nasze życie jest trudniejsze.

A jeżeli chodzi o podstawy wiedzy ekonomicznej - jak funkcjonuje gospodarka, rynek i jak się też w tym poruszać - to raczej z pana obserwacji wynika, że jest to wiedza powszechna?
Coraz więcej osób rozumie istotę gospodarki rynkowej, gdzie indywidualni konsumenci i indywidualni producenci spotykają się w miejscu, które nazywamy rynkiem i tam dochodzi do „konfrontacji" popytu z podażą. Ale bardzo wiele osób nie rozumie, albo nie chce zrozumieć, jakie w tej gospodarce funkcje powinno pełnić państwo. Niektórzy uważają, że państwo ma być strażnikiem interesów wszystkich grup, jednak niektóre z nich mają podejście bardzo roszczeniowe. Emeryci i renciści uważają, że państwo powinno bronić ich interesów. Przedsiębiorcy uważają, że państwo nie powinno ich obciążać nadmiernymi podatkami. Pracownicy, będący najczęściej konsumentami, uważają, że państwo powinno zapewnić im godne wynagrodzenia, chociaż to bardziej zależy od rynku niż od samego państwa. I tu nie chodzi o jakieś skrajnie wolnorynkowe mechanizmy, a po prostu o podstawowe prawa rządzące kapitalistyczną gospodarką wolnorynkową.

Skoro państwo nie jest w stanie zaspokoić interesów wszystkich, to które interesy zaspokaja? I czy w ogóle jakiekolwiek interesy zaspokaja?
Państwo jest odpowiedzialne za to, żeby wszystkie strony gospodarki dopasowywać, organizować procesy produkcji i konsumpcji. Ma stwarzać ramy instytucjonalnie, żeby przedsiębiorcy mogli spokojnie wytwarzać i z zyskiem na rynku sprzedawać, a konsumenci mogli pracować i swoje potrzeby zaspokajać. Moderując te procesy państwo

FOT. PAWEŁ F. MATYSIAK

zawsze stoi przed niezwykle trudną sytuacją, bo konfrontacja jednej i drugiej strony prowadzi do tego, że przeważnie nikt nie jest zadowolony.

W kontekście szukania złotego środka przez państwo - skąd się biorą różnice zdań wśród ekonomistów, którzy wobec tych samych problemów proponują różne rozwiązania?
Poszczególni ekonomiści wyznają różne systemy wartości. Dla jednego ekonomisty wartością podstawową może być poczucie równości społecznej, dla drugiego o wiele ważniejsza może być przedsiębiorczość, innowacyjność, ryzyko. W zależności jakie wartości u niego dominują, to ekonomista będzie albo za większą, albo za mniejszą rolą państwa.

A jak na to wpływają poglądy polityczne ekonomistów?
Na systemie wartości ekonomistów oczywiście zawieszona jest także polityka. Wybory ekonomiczne nie zależą tylko i wyłącznie od okoliczności czy zmiennych ekonomicznych, ale również od świata polityki. Bo jeśli któryś z polityków nie będzie realizował oczekiwań swoich wyborców, zapłaci za to cenę przy następnych wyborach. Polityka i gospodarka są ściśle powiązane.

PRZYRODA

Zimorodek - latający klejnot

Uciekłem z zadymionego miasta nad Poprad. Tam smog był mniejszy, a zimowe krajobrazy ładniejsze. Do tego znośna pogoda z przebijającym się przez chmury słońcem. I jeszcze coś, co nie pasuje do krajobrazu wczesnej zimy: zimorodek. Rodzaj bonusu za trud łażenia po topniejących śniegu. To jeden z najpiękniejszych ptaków Europy. Metalicznie zielony grzbiet, rdzawy brzuszek, białe plamy na karku. Tu i ówdzie czerwone nutki. Latający klejnot wielkości tłustego wróbla z nieprzyjemnie długim i ostrym dziobem, ale o tym na końcu. Początek zimy to najlepsza pora na wypatrywanie zimorodka. Liście opadły i nic nie ukryje go przed ludzkim wzrokiem. Na tle śnieżnej bieli latający klejnot jest łatwy do zauważenia. Trzeba cierpliwie wędrować brzegami rzek i potoków. Ptaki przesiadują na gałęziach blisko wody, skąd wypatrują zdobyczy. Rybki wielkości ołówka, które bezbłędnie chwytają ostrym dziobem. Wedle ornitologów dziewięć na dziesięć skoków do wody kończy się sukcesem. Skuteczność godna podziwu! Móżdżek wielkości ziarna pszenicy wykonuje precyzyjne wyliczenie odległości i prędkości celu. Plus niezbędne poprawki na odbicie i załamanie światła. Wszystko w ułamku sekundy. I zagadka: każdy łowca powinien chadzać w maskującym stroju. Po cóż ptakowi tak fantazyjne i widoczne z daleka ubarwienie?

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 1ab27cc52e

Kronika Krakowska

198
Autobus tej linii od wczoraj kursuje po zmienionej trasie. Autobusy w obu kierunkach pojadą ulicą Architektów. Linia kursuje co 30 minut.

SPOŁECZEŃSTWO
Streetbus z pomocą dla osób w kryzysie bezdomności
Na ulice Krakowa wyruszył streetbus, czyli specjalny autobus, w którym osoby w kryzysie bezdomności mogą otrzymać doraźną pomoc. Autobus kursuje codziennie wieczorem aż do końca marca. Przejazd odbywa się w godzinach od 19 do 22. Na trasie znajdują się trzy przystanki: „K+R BUS" na al. 3 Maja; „TAURON Arena Kraków al. Pokoju" oraz dworzec autobusowy „Podgórze SKA"

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

INWESTYCJE RATUSZ ANALIZUJE WNIOSEK O HOTEL W KAMIENICY CIEMOWICZOWSKIEJ

Przebudują kamienicę przy Rynku

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zabytkowa kamienica Ciemowiczowskich przy Rynku Głównym 33 może wkrótce zmienić funkcję - inwestor rozpoczął starania o zgodę na jej przebudowę na hotel.

W planach inwestora jest przebudowa na hotel budynku frontowego z wyłączeniem sali sklepu w parterze (tu mieści się sklep „Wawel") i stworzenie komunikacyjnego połączenia piwnic z oficyną boczną. Ponadto przeznaczenie piwnic budynku frontowego na reaktywowaną galerię sztuki współczesnej i kawiarnię oraz przebudowa pierwszego i drugiego piętra oficyny tylnej na hotel. Inwestor planuje także nadbudowę 3. i 4. piętra z pozostawieniem zaplecza kuchennego lokalu gastronomicznego na parterze i magazynowego w piwnicy. Niezbędne będzie również przystosowanie oficyny bocznej z klatką schodową do wymogów dróg ewakuacyjnych hotelu, dobudowa zewnętrznego dźwigu osobowego i jego powiązanie z układem komunikacji wewnętrznej hotelu oraz przebudowa i rozbudowa wewnętrznych instalacji sanitarnych.

- Przedłożony do wniosku projekt zakłada, że dotychczasowe powierzchnie użytkowe pełniące funkcję biurową oraz już nieistniejącej galerii sztuki zostaną przekształcone na hotel - przekazuje Katarzyna Misiewicz z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa. I podsumowuje: Będzie to jeden apartament i dziesięć jednostek mieszkalnych w budynku frontowym oraz trzy jednostki w oficynie tylnej.

W poziomie parteru oficyny tylnej bez zmian ma pozostać obecne zaplecze kuchenne sezonowego lokalu gastronomicznego z częścią magazynową i socjalną w piwnicach. Natomiast 1. piętro (dawniej zajmowane przez biuro i magazyn galerii sztuki) przeznaczono na funkcję biurowo-socjalną i recepcję hotelu.

Bez ingerencji w wystrój elewacji i bez budowy basenu

Jak informują urzędnicy, projekt zakłada utrzymanie układu przestrzennego i formy zabudowy działki, a także brak ingerencji w wystrój elewacji, zwłaszcza budynku frontowego. Dobudowywany zewnętrzny dźwig osobowy z szybem o szkieletowej konstrukcji stalowej i przeszkloną kabiną ma zostać wbudowany w przestrzeni podworca we wnęce między tylną a boczną oficyną i ukryty za ryzalitem klatki schodowej.

Dopytywaliśmy, czy w ramach przebudowy pojawią się szczególne, kojarzone z hotelami elementy, ale odpowiedź brzmi „nie", gdyż projekt nie przewiduje ani budowy basenu, ani tarasu widokowego czy kawiarni na dachu.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ
Kolejny zabytek w samym sercu Krakowa ma się zamienić w hotel

Przebudowa ze zgodą wojewódzkiego konserwatora

Wniosek do magistratu o pozwolenie budowlane trafił wraz z wydanym 31 października br. pozwoleniem małopolskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków na prowadzenie przy Rynku Głównym 33 robót budowlanych oraz prac konserwatorskich w ramach tego przedsięwzięcia.

Istnieje też program prac konserwatorskich dotyczący wnętrz kamienicy Ciemowiczowskiej, opracowany latem tego roku, przy uwzględnieniu następujących warunków: do ustaleń szczegółowych należy powołać komisję konserwatorską z przedstawicielami Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków przy pracach ziemnych powinien być zapewniony nadzór archeologiczny; na prowadzenie badań archeologicznych w formie nadzoru archeologicznego należy uzyskać wyprzedzające pozwolenie konserwatorskie.

Wielowiekowy zabytek

Historia kamienicy Ciemowiczowskiej sięga XIV wieku. Jak opisują w książce „Rynek Główny w Krakowie" Waldemar Komorowski i Aldona Sudacka, pierwszy murowany budynek frontowy miał rzut kwadratu. Najpóźniej w XV wieku został rozbudowany do pełnych rozmiarów typowej kamienicy krakowskiej, a w kolejnym stuleciu nadbudowany o drugie piętro. W pierwszej połowie XVI wieku stanowił własność Leonarda Remara, a później aptekarza Andrzeja Mączyńskiego.

W XVII wieku w dwóch fazach kamienicę zmodernizowano na potrzeby patrycjuszowskiej rodziny Ciemowiczów (w tym Andrzeja, burmistrza). Z tego czasu pochodzą drewniane stropy zachowane na pierwszym piętrze. Z rąk burmistrza Andrzeja Ciemowicza i jego spadkobierców dom trafił w ręce Meglioruccich, a następnie Reinekierów. Z kolei np. w połowie XVIII w. kamienica należała do Stanisława Sołtyka, podkanclerzego koronnego.

Kamienica zmieniała jeszcze kilkakrotnie właścicieli, przeszła też kilka przebudów oraz zmian we wnętrzach. Np. sto lat temu wzniesiono czwarte piętro, zbudowano obecną klatkę schodową i zmieniono dekorację fasady. A w 1932 r. adaptowano parter budynku na sklep firmowy fabryki czekolady Adama Piaseckiego, według projektu Franciszka Mączyńskiego. Zachowało się kompletne wyposażenie tego sklepu, m.in. kontuary, witraż, posadzka czy zegar.
©℗

Trasa S7 i jej sześć wariantów wciąż budzą emocje i wywołują protesty

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Kolejne konsultacje w sprawie przebiegu S7 Kraków - Myślenice odbędą się w gminie Siepraw 9 grudnia, gminie Mogilany 10 grudnia oraz gminie Myślenice 11 grudnia.

„We wtorek, 9 grudnia, zaczynamy kolejne spotkania z mieszkańcami sześciu gmin, przez tereny których biegną propozycje poprowadzenia nowego odcinka trasy S7 Kraków - Myślenice. W każdej miejscowości rozpoczynamy o 9:30. Będziemy dostępni dla mieszkańców przez 10 godzin" - zapowiada Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Podczas konsultacji planowane jest przekazanie mieszkańcom informacji na temat budowy nowej zakopianki - trasy S7. Dyżurujący zapewniają, że odpowiedzą na pytania, będą przyjmowali uwagi i opinie przekazane na kwestionariuszach.

Spotkania we wszystkich wyznaczonych miejscach odbędą się w godzinach 9:30-14:00 oraz 15:00-20:30.

9 grudnia w Sieprawiu - sala konferencyjna przy hali sportowej, ul. ks. Przytockiego 4; 10 grudnia w Mogilanach - sala narad w urzędzie gminy, Rynek 2; 11 grudnia w Myślenicach -sala konferencyjna Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych, ul. Żeromskiego 17.

Mieszkańcy sześciu gmin: Myślenice, Siepraw, Mogilany, Świątniki Górne, Wieliczka i Kraków, przez które planowany jest przebieg nowej S7, protestują od czasu przedstawienia 3 listopada sześciu wariantów S7. Zorganizowali wiele protestów na drogach i przed siedzibą GDDKiA. Od początku większość mieszkańców sprzeciwia się wszystkim wariantom - domaga się nowych ustaleń, negocjacji, nowego przebiegu.

Na konsultacje do dotychczas wyznaczanych miejsc przybywali mieszkańcy ze wszystkich gmin związanych z przebiegiem nowej drogi. Podczas konsultacji mieszkańcy protestują, przychodzą z banerami, plakatami. Prowadzą ożywione dyskusje, a nawet spory z przedstawicielami GDDKiA.

W kolejnych gminach trwają przygotowania do konsultacji. W Sieprawiu mówią o dziejowej niesprawiedliwości. - Tu niektóre domy należą do osób wysiedlonych podczas budowy zbiornika dobczyckiego. Ludzie przed laty musieli opuścić swoje domy w Dobczycach i budować nowe. Mieli w Sieprawiu znaleźć spokój. Nic z tego, teraz drugi raz ich domy są zagrożone wyburzeniem - podkreślają mieszkańcy.

Protestują nieustająco, na domach wywieszają banery z hasłami: „Stop S7", „Nie dla S7".

W Krzyszkowicach oraz w gminie Mogilany wskazują inne argumenty. - Te warianty skazują mieszkańców kilku naszych wiosek na życie w kleszczach starej zakopianki i proponowanej nowej. Nie ma na to zgody - mówią mieszkańcy.

Ludzie w powiatach myślenickim i krakowskim przygotowują się do konsultacji. Analizują przedstawione warianty S7. Instruują się, jak wypełniać formularze na konsultacjach z GDDKiA oraz zachęcają do podpisywania petycji przeciwko zaproponowanym wariantom S7. ©℗

eprasa.pl 1ab27cc52e

Kronika Krakowska

9 GRUDNIA

Imieniny obchodzą: Delfina, Gorgonia, Jan, Leokadia, Natasza, Piotr, Prokul, Waleria, Wielisława, Wiesław, Wiesława
1587 - Król elekt Zygmunt Waza przybył do Krakowa, gdzie został koronowany na króla Polski i wielkiego księcia litewskiego
1595 - W pożarze kościoła Bożego Ciała spłonęły organy i dach
1916 - Weszła do obiegu marka polska.
1982 - Tadeusz Salwa został prezydentem Krakowa

FOT. WIKIPEDIA

9 GRUDNIA 1990
Odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. Wzięło w niej udział 53,39 proc. uprawnionych do głosownia obywateli (14,65 mln). Lecha Wałęsę poparło 74, 25 proc. głosujących, a Stanisława Tymińskiego 25,75 proc.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
11:40 - Barbara Wróbel (lat 93)
12:20 - Romana Łabuś (lat 76)

Cmentarz Podgórski
11:00 - Fryderyk Garncarz (lat 90)

Cmentarz Maki Czerwone
13:00 - Andrzej Procajło (lat 66)
14:00 - Zbigniew Szostok (lat 72)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Czesław Wicher (lat 86)
9:00 - Grzegorz Zając (lat 58)
9:40 - Leszek Adamczyk (lat 73)
10:20 - Jadwiga Reichel (lat 90)
11:00 - Stanisław Machnik (lat 96)
11:40 - Zofia Dębska (lat 79)
12:20 - Roman Wargacki (lat 90)
13:00 - Andrzej Ostrysz (lat 67)
13:40 - Jan Gicala (lat 96)

Cmentarz Grębałów
11:00 - Zofia Szczurek (lat 90)
11:40 - Grażyna Pałka (lat 69)
13:00 - Władysława Pawlina (lat 95)

STREFA CZYSTEGO TRANSPORTU

Ruszył system obsługi SCT

Od wczoraj, 8 grudnia, mieszkańcy mogą korzystać z nowego systemu obsługi Strefy Czystego Transportu w Krakowie. Dzięki niemu będzie można sprawdzić status swojego pojazdu, złożyć wnioski o nadanie uprawnienia do wjazdu do SCT oraz uzyskać dostęp do wszystkich usług związanych ze strefą. Aby skorzystać z systemu, należy wejść na stronę: www.sct.krakow.pl i wprowadzić numer rejestracyjny auta. Jeśli pojazd spełnia normy SCT, pojawi się komunikat mówiący, że auto „może wjechać i bezterminowo poruszać się w Strefie Czystego Transportu w Krakowie". Jeżeli samochód nie spełnia kryteriów SCT, przeczytamy: „Aby wjechać do strefy i poruszać się w niej skorzystaj z jednej z dostępnych opcji".

SCT zacznie obowiązywać 1 stycznia 2026 roku. Wtedy odsłonięte zostanie oznakowanie, a wszystkie zasady i uprawnienia wjazdu zaczną funkcjonować zgodnie z uchwałą.

Marcin Banasik

Spór w schronisku dla zwierząt. Pracownicy chcą podwyżek

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Sytuacja w Schronisku dla Zwierząt w Krakowie, zarządzanym przez Krakowskie Towarzystwo Opieki na Zwierzętami, staje się coraz bardziej napięta. Trwa spór zbiorowy.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Pracownicy schroniska weszli w spór zbiorowy z KTOZ

Ogólnopolski Związek Zawodowy „Inicjatywa Pracownicza" przy Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Krakowie powstał na początku 2025 roku. Pracownicy schroniska postanowili walczyć o poprawę warunków pracy i dobro zwierząt. Obecnie sprawa jest na etapie sporu zbiorowego.

- Wszyscy pracujemy tu z pasji, nie ma tu pracowników przypadkowych. Bardzo nam zależy na dobru zwierząt, ale w obecnych warunkach jest to dość ciężkie do zrealizowania ze względu np. na niedobór lekarzy. Pojawiają się problemy ze zmęczeniem, z wypaleniem, a nasze wypłaty pozostawią wiele do życzenia - mówili pracownicy schroniska podczas piątkowej konferencji prasowej, na której zapowiedziano rozpoczęcie mediacji z KTOZ.

Jak powiedziała nam w piątek Maja Kudła z Komisji Krajowej OZZ Inicjatywa Pracownicza, związek cieszy się coraz większym poparciem ze strony pracowników, szczególnie po rokowaniach, gdy jeden z członków KTOZ powoływał się na rzekome stanowisko Krakowa, według którego „za kryzys w schronisku odpowiedzialni są pracownicy, źle zarządzający swoim czasem". Tymczasem miasto nigdy nie zajęło takiego stanowiska, a po interwencji posłanki Darii Gosek-Popiołek Wydział Środowiska Urzędu Miasta Krakowa sporządził i przesłał pracownikom schroniska oficjalne stanowisko podpisane przez dyrektor wydziału Małgorzatę Mrugałę. Miasto zaznaczyło, że: „Odpowiedzialność za bieżące funkcjonowanie Schroniska - w tym za politykę kadrową, harmonogramy pracy pracowników, zakresy ich obowiązków i warunki zatrudnienia - pozostaje po stronie prowadzącego Schronisko (czyli KTOZ). Jakość opieki nad zwierzętami jest ściśle powiązana ze stabilnością zatrudnienia, adekwatnym wynagrodzeniem oraz poszanowaniem praw pracowniczych. W roku 2025 ogólna pula środków na prowadzenie Schroniska, wynikająca ze złożonej przez KTOZ oferty, była niemal dwukrotnie wyższa niż w roku 2024. Środki te dają prowadzącemu Schronisko dowolność dysponowania nimi na różne cele, w tym na politykę kadrowo-płacową".

- KTOZ przekazało nam, że 1200 złotych podwyżki dla każdego pracownika wiąże się z kosztami 129 tys. zł miesięcznie. A tymczasem KTOZ ma coraz większe wpływy z 1,5 proc. podatku - w 2024 roku było to 6,9 mln zł, o 2 mln zł więcej niż rok wcześniej. Więc my pytamy: jeśli nie na podwyżki dla pracowników, którzy opiekują się zwierzętami, to na co ma iść ta kasa? - pyta Maja Kudła.

©℗

Zima nie przeszkodziła w budowie mostu

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Na rzece Dłubni w ciągu drogi powiatowej relacji Michałowice - Raciborowice powstaje most. Wykonawcom niestraszne są śnieg i niskie temperatury. Obiekt ma być oddany w grudniu tego roku.

- Aby powstały kapy chodnikowe, trzeba zużyć 30,5 m sześc. betonu i 3,65 ton stali zbrojeniowej. Wcześniej informowaliśmy, że zrealizowano żelbetowy pomost obiektu w części, po której będą się poruszały pojazdy - informuje Zarząd Dróg Powiatu Krakowskiego.

- Prace na moście są na tyle zaawansowane, że można je prowadzić mimo niskich temperatur i opadów śniegu. Obecne technologie i materiały pozwalają na wykonywanie prac betonowych - informuje Iwona Mikrut, rzecznik prasowy ZDPK.

ZDPK buduje w tym roku w gminie Michałowice już drugi most na Dłubni. Pierwszy powstał w Młodziejowicach, został oddany do użytku w połowie br.; drugi będzie w Michałowicach. Zgodnie z umowami i zapewnieniami inwestora oraz wykonawcy ma być gotowy w tym roku. Obiekt powstaje w miejscu starej przeprawy.

Nowy most na Dłubni w Michałowicach będzie miał 17,9 m długości i 12,3 m szerokości. Po jednej stronie obiektu przewidziano chodnik o szerokości 3 m, a po drugiej chodnik techniczny o szerokości 1,1 m. Brzegi koryta rzeki Dłubnia zostaną umocnione.

Wykonawcą jest firma Interviatech, natomiast podwykonawcą, który realizuje zadanie, firma Remost. W ramach przedsięwzięcia wykonawca opracował dokumentację projektową i uzyskał prawomocną decyzję zezwalającą na wykonanie robót. Inwestycja ma kosztować 3 mln 905 tys. zł. Inwestorem jest powiat krakowski, który przeznaczył na to zadanie 2 mln 705 tys. zł, a współudział w finansowaniu ma gmina Michałowice, która wyda na most 1 mln 200 tys. zł.

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

AKCJA CHARYTATYWNA 0211434869
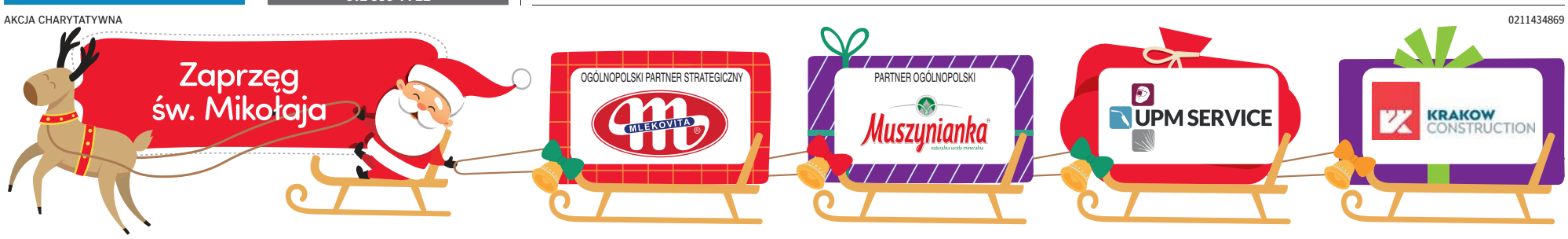

eprasa.pl 1ab27cc52e

Promenada nad Popradem. Niezwykły hit sprzed stu lat znów będzie w Żegiestowie

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

W Żegiestowie (gm. Muszyna) odtworzone zostanie miejsce, które ma szansę stać się tłumnie odwiedzanym przez turystów zakątkiem uzdrowiska. Wszystko ma być gotowe w przyszłym roku.

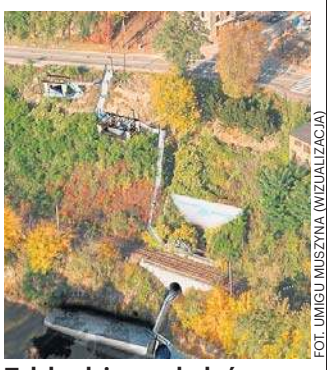

FOT. UMIGU MUSZYNA (WIZUALIZACJA)

Tak będzie wyglądać promenada w Żegiestowie. Będzie świetnym miejscem dla spacerowiczów

Kamienna plaża w Żegiestowie nad Popradem powstała przed wojną przy okazji budowy linii kolejowej. Była częścią muru oporowego i służyła jako idealne miejsce do spędzania czasu w okresie letnim.

Zapomniane miejsce postanowiły przywrócić obecne władzy gminy. Całe przedsięwzięcie określają mianem sztandarowej inwestycji turystycznej. Plan realizacji zadania oraz środki są już przygotowane. Jak przekonuje burmistrz Muszyny Jan Golba, atrakcja będzie dostępna dla turystów w najbliższym sezonie letnim.

Przeprowadzenie remontu promenady jest konieczne. Atrakcja na wiele lat została zapomniana. Dzięki wykonanym pracom możliwe będzie dotarcie do plaży, ale przede wszystkim powstanie promenada, która będzie przebiegać między murem oporowym nasypu kolejowego a nurtem Popradu.

– Być może będzie tam możliwość jakiejś działalności gastronomicznej. Będą ławeczki, leżaki do opalania – powiedział dla „Gazety Krakowskiej" Jan Golba. Wkrótce ogłoszony zostanie przetarg, a po wybraniu wykonawcy prace mają zakończyć się w kilka miesięcy. ©℗

Sanki nie nadają się do zjeżdżania ze szczytów. Ryzykantom grozi śmierć

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Na Kasprowym Wierchu już stoi znak informujący o zakazie jazdy na sankach na szczycie. – Ludzie nie mają wyobraźni, co się może stać – mówią przewodnicy i ratownicy TOPR.

Niestety, szalone pomysły zdarzają się coraz częściej. W kwietniu tego roku trafił się nawet turysta, który na jabłuszku zaczął zjeżdżać z… Rysów. Miał więcej szczęścia niż rozumu.

Zaplanował sobie, że zdobędzie Rysy, a z góry zjedzie na jabłuszku. Na szczyt wybrał się w lany poniedziałek po południu. Schodzić z Rysów zaczął ok. godz. 21. I wtedy na jego drodze pojawił się lis, który przebiegł mu drogę. W efekcie spotkania mężczyzna zgubił jabłuszko i czekan. Wtedy postanowił wezwać pomoc.

– Mężczyzna po tym, jak zgubił to jabłuszko, przekoziołkował trochę, ale nic mu się nie stało. Z uwagi na fakt, że doszło do tego w górnej części tzw. rysy, stwierdził, że może wrócić na szczyt. I tak też zrobił – mówił wtedy „Gazecie Krakowskiej" Edward Lichota, ratownik TOPR.

Turysta posiadał przy sobie picie, coś do jedzenia i koc – dzięki czemu mógł przetrwać do rana. Przed godziną szóstą następnego dnia został ewakuowany śmigłowcem. – W sumie dobrze, że zgubił to jabłuszko, bo gdyby nabrał rozpędu na nim, mogłoby się to skończyć źle – mówił wówczas ratownik TOPR.

Kasprowy i sanki. Poważne zagrożenie

Sporo saneczkarzy wybiera się na Kasprowy Wierch. – Niestety, ludziom się wydaje, że to łatwy szczyt i zabierają jabłuszka czy sanki. Zupełnie nie zdają sobie sprawy z konsekwencji – mówi Andrzej, mieszkaniec Zakopanego.

Ludzie zjeżdżają z samego szczytu w kierunku Suchej Przełęczy. Tymczasem niewiele trzeba, by zjechali do Kotła Gąsienicowego. – Prędzej czy później któryś przeleci przez przełęcz i matka znajdzie go dopiero w lecie w Dolinie Cichej – napisał w komentarzu Paweł Dutka, zakopiańczyk, który na Kasprowym Wierchu jest niemal codziennie.

FOT. PAWEŁ DUTKA

Kasprowy Wierch. Doszło do tego, że konieczne było postawienie piktogramu, który informuje o zakazie

Nawet spacer po płaskim odcinku szlaku od górnej stacji do Suchej Przełęczy może zakończyć się bardzo źle. Pod koniec grudnia 2021 roku turystka zsunęła się po zaśnieżonym zboczu ze ścieżki na szczyt. Zjechała ok. 300 metrów do Kotła Gąsienicowego. Przy zsuwaniu się uderzyła głową w nierówne podłoże. Straciła przytomność. Została śmigłowcem przetransportowana do szpitala w Zakopanem.

Jej przykład dobitnie pokazuje, że zjazd ze zbocza do Doliny Gąsienicowej czy Goryczkowej może być bardzo niebezpieczny. A dzieci zjeżdżające z kopuły szczytowej Kasprowego Wierchu łatwo mogą nabrać rozpędu, przelecieć przez trawers i wpaść na strome zbocze.

– A jazda na sankach czy jabłuszkach w kotłach Goryczkowym czy Gąsienicowym to już nie jest zwykła jazda, ale ratowanie się. Do tego dochodzi ryzyko kolizji z pieszymi turystami albo z szusującym narciarzem. A to może zakończyć się bardzo źle – mówił „Gazecie Krakowskiej" Witold Cikowski, ratownik TOPR. – My mówimy ludziom, że tego nie wolno robić. Ludzie różnie reagują, niektórzy zupełnie bagatelizują ostrzeżenia – wspominał.

Doszło do tego, że konieczne było postawienie na szczycie piktogramu informującego, że jazda na sankach jest złym pomysłem.

TPN apeluje do turystów o choć odrobinę rozwagi. Sanki czy jabłuszka stanowią zagrożenie nie tylko dla zjeżdżającego, ale także dla innych wędrowców na szlaku. ©℗

Studenci prawa mogą się poczuć jak w prawdziwej sali rozpraw

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

NOWY SĄCZ. **Studenci prawa w Wyższej Szkole Biznesu WSB NL-u mogą uczyć się w wyjątkowej sali wykładowej. Powstała ona w Akademiku Student's House przy ulicy Gwardyjskiej.**

FOT. WSB NLU

Sala wykładowa zaaranżowana na salę rozpraw jest zlokalizowana przy ul. Grunwaldzkiej 17A

Przyszli prawnicy mogą trenować zawodową biegłość w realistycznych warunkach. Sala wykładowa zaaranżowana na salę rozpraw została zlokalizowana na najwyższym piętrze akademika WSB-NLU (Student's House) przy ul. Grunwaldzkiej 17A.

– Ta sala stanowi nowoczesne zaplecze dydaktyczne, które umożliwi studentom udział w symulacjach rozpraw sądowych. Tym samym zapewni rozwijanie praktycznych umiejętności z zakresu postępowania i procedur sądowych – informują władze uczelni.

Jak czytamy w komunikacie, utworzenie sali sądowej to kolejny etap w doskonaleniu oferty dydaktycznej uczelni oraz odpowiedź na dynamiczny rozwój kierunku prawo, który od momentu wprowadzenia do programu studiów cieszy się rosnącym zainteresowaniem kandydatów.

Przypomnijmy, że w 2022 roku Wyższa Szkoła Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu decyzją Ministra Edukacji i Nauki otrzymała oficjalne pozwolenie na utworzenie jednolitych studiów magisterskich o profilu praktycznym na kierunku prawo.

Polska Komisja Akredytacyjna zatwierdziła wniosek nowosądeckiej uczelni.

To pierwsza i jedyna w Nowym Sączu szkoła wyższa oferująca takie studia. Wcześniej prace i przygotowania do uruchomienia kierunku Prawo na sądeckiej WSB trwały od kilku lat – prowadzono rozmowy, konsultacje ze specjalistami, w tym ekspertami z sądów okręgowych, rejonowych, prokuratur czy izb radców prawnych i adwokatów. ©℗

REKLAMA 0011447153

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20

AB-V.6740.7.**31**.2024.MMC

OBWIESZCZENIE
STAROSTY KRAKOWSKIEGO

o wniesieniu zażaleń na postanowienie o sprostowaniu oczywistej omyłki

Na podstawie art. 131, w związku z art. 144 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity – Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) w związku z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity – Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

zawiadamia się,

że w dniu 24 listopada 2025 r. **zostały wniesione zażalenia** na postanowienie Starosty Krakowskiegoz dnia 4 listopada 2025 r., znak: AB-V.6740.7.**31**.2024. **MMC**, **o sprostowaniu, na żądanie Burmistrza Gminy Krzeszowice**, w imieniu którego występuje pełnomocnik P. Tomasz Prochownik, **oczywistej omyłki** w decyzji Starosty Krakowskiego z dnia 20 maja 2025 r., nr 7.2025, znak AB-V.6740.7.31.2024.MMC, w przedmiocie zezwolenia na realizację drogi dla inwestycji pn.: **„Rozbudowa i budowa ulicy Poprzecznej w Krzeszowicach (…)**
na działkach nr:
1705/7, 1705/2 (**1705/9**, *1705/10*), 1705/8 (**1705/11**, *1705/12,* 1705/13), **1706**, 1707/2 (**1707/3**, *1707/4*), **1708**, 1751 (**1751/1**, *1751/2*), 1752 (**1752/1**, *1752/2*), 1753 (**1753/1**, 1753/2), *1797*, *1798*, 1799/1 (**1799/3**, 1799/4), 1799/2 (**1799/5**, **1799/6**, **1799/7**, 1799/8), **1800**, *1801*, 1803 (**1803/1**, *1803/2*), 1804 (**1804/1**, *1804/2*), *1805*, *1807*, *1810*, *1811*, *1815*, *1821*, 1825 (**1825/1**, *1825/2*), *1826*, 1830 (**1830/1**, 1830/2), 1831 (**1831/1**, 1831/2), 1834 (**1834/1**, *1834/2*), **1875**, *1876*, 1877 (**1877/1**, *1877/2*), 1878 (**1878/1**, 1878/2, *1878/3*), 1879 (**1879/1**, *1879/2*), *1880*, 1894/3 (**1894/6**, 1894/7, *1894/8*), 1894/4 (**1894/9**, 1894/10, 1894/11), 1895 (**1895/1**, *1895/2*), 1900 (**1900/1**, 1900/2, *1900/3*), 1903/1 (**1903/3,** *1903/4*), *1903/2*, 1904 (**1904/1**, 1904/2), 1922 (**1922/1**, 1922/2), 1924/1 (**1924/4**, *1924/5*), 1924/2 (**1924/6**, *1924/7*), 1932 (**1932/1**, 1932/2, *1932/3*), 1933 (**1933/1**, 1933/2, 1933/3), 1936/2 (**1936/3**, 1936/4, 1936/5), 1939/2 (**1939/3**, *1939/4*), 1942 (**1942/1**, 1942/2), 1943 (**1943/1**, 1943/2), 1951 (**1951/1**, 1951/2), *1952*, *1954*, *1956*, *1958*, *1959*, *1962*, *1963*, 2035* obr. 0001 Krzeszowice, j. ewid. 120606_4 Krzeszowice; *452/2*, *455/2*, *456/2*, *457/3* obr. 0020 Żbik, j. ewid. 120606_4 Krzeszowice".

Zgodnie z art. 133, w związku z art. 144 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity – Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) Wydział Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie przesyła zażalenia z dnia 24 listopada 2025 r. na postanowienie Starosty Krakowskiego z dnia 4 listopada 2025 r., znak: AB-V.6740.7.31.2024.MMC, o sprostowaniu, na żądanie Burmistrza Gminy Krzeszowice, reprezentowanego przez pełnomocnika Tomasza Prochownika, oczywistej omyłki w decyzji Starosty Krakowskiego z dnia 20 maja 2025 r., nr 7.2025, znak AB-V.6740.7.31.2024.MMC, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla ww. inwestycji.
Zażalenia zostały wniesione do tut. organu z zachowaniem ustawowego terminu 7 dni. W sprawie tej nie stwierdzono przesłanek do zastosowania art. 132 Kpa.
Informuje się, że zgodnie z art. 133, w związku z art. 144 Kpa, zażalenia wraz z aktami sprawy zostały przekazane do Wojewody Małopolskiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków.
Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, doręczenie obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia odpowiednio w Starostwie Powiatowym w Krakowie oraz urzędzie gminy właściwej ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.

eprasa.pl 1ab27cc52e

Do Krakowa przybędzie ojciec punka John Lydon i grupa Public Image Ltd

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

John Lydon (drugi od lewej) z obecnym składem Public Image Ltd

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Public Image Ltd to nazwa, która wiele znaczy dla słuchaczy punka. Na czele grupy stoi bowiem dawny frontman Sex Pistols - John Lydon. Brytyjska grupa zagra w Krakowie 16 maja 2026 r.

Kariera angielskiego zespołu Sex Pistols trwała niewiele ponad dwa lata. W tym czasie udało mu się jednak wstrząsnąć filarami muzyki rockowej. Za sprawą ich nagrań i koncertów w Anglii, potem w Europie i w USA zaroiło się od zespołów, które chciały grać i wyglądać podobnie jak oni.

Stojącemu przy mikrofonie w Sex Pistols wokaliście o pseudonimie Johnny Rotten z czasem zaczęła jednak ciążyć medialna otoczka dyżurnego prowokatora. Na mnożenie skandali z jego udziałem naciskał ówczesny menedżer grupy - Malcolm McLaren. Tymczasem Rotten miał tego dosyć i 14 stycznia 1978 roku po koncercie w San Francisco rozstał się z kolegami. Wrócił do rodzimego Londynu i postanowił zredefiniować swoją muzyczną karierę.

Niszczyciele rocka

Wokalista odwiesił na kołek swój punkowy „mundurek" i wrócił do prawdziwego nazwiska. Już jako John Lydon zaprosił do współpracy trzech muzyków. Był to basista Jah Wobble, gitarzysta Keith Levene oraz perkusista Jim Walker. Ustalili, że ich nowy zespół będzie grał „anty-rocka" - czyli muzykę zrywającą z punkowym hasłem „trzy akordy, darcie mordy". Tak narodziła się formacja Public Image Ltd.

Jej debiutancki album „First Issue" z 1978 roku nie do końca spełniał te obietnice. Dopiero druga płyta formacji okazała się prawdziwą rewolucją. Wydany w 1979 roku „Metal Box" zawierał eksperymentalną muzykę, łączącą hipnotyczny rytm rodem z klasycznego disco z masywnymi pochodami basu w stylu jamajskiego dubu, kakofonicznymi partiami metalicznej gitary i atonalnymi zawodzeniami Lydona. Tak narodził się post-punk - nowa estetyka, która pozwalała na większą ekspresję twórczą niż punk, stając się impulsem do całej nowej fali zespołów tego typu, od brytyjskich Joy Division po polską Siekierę.

Dalej robić swoje

Działalność PIL stanęła pod znakiem zapytania, kiedy w 2023 roku zmarły dwie najbliższe Lydonowi osoby - żona Nora i wieloletni menedżer John Rambo Stevens. Artysta myślał wtedy o zakończeniu kariery. „Po stracie Nory i Rambo nie widziałem żadnej drogi naprzód. Ale ludzie okazali mi tak dużo pozytywnej energii i miłości, prosili, abym znów wyruszył w trasę z PIL" - opowiada.

I stało się: w 2025 roku PIL znów wyruszył grać na żywo. W przyszłym roku przyjedzie do Polski aż na cztery koncerty. Po raz pierwszy w swej karierze Lydon wystąpi w Krakowie 16 maja w klubie Studio. Bilety w cenie 155 zł są do kupienia w serwisie Ticketmaster.pl.

„Moda Polska": marzenia z PRL-u zamknięte w gablotach

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Ubrania z „Mody Polskiej" stanowiły synonim klasy w zgrzebnej rzeczywistości PRL-u. Dziś swoją pomysłowością i niebanalnością zachwycają z gablot muzealnych.

FOT. ANNA KACZMARZ

Projekty „Mody Polskiej" z przełomu lat 80. i 90. XX wieku

„Moda Polska" to państwowe przedsiębiorstwo, założone w Warszawie w 1958 roku. Inicjatorką jego powstania i pierwszą dyrektorką artystyczną została Jadwiga Grabowska, przed wojną dziennikarka i tłumaczka. Grabowska stworzyła zespół projektantów mody, w którym znaleźli się m.in.: Jerzy Antkowiak (kierownik artystyczny przedsiębiorstwa w latach 80. XX w.), Magda Ignar, Kalina Paroll czy Irena Biegańska.

„Moda Polska" miała ok. 60 firmowych salonów mody w całym kraju. Przedsiębiorstwo przetrwało do 1998 roku.

- Instytucja produkująca dobra luksusowe pozornie tylko nie miała racji bytu w państwie komunistycznym, gdyż działalność „Mody Polskiej" miała wymiar propagandowy. Dowodziła, że państwo bloku wschodniego może konkurować z krajami kapitalistycznymi w zakresie projektowania mody, z tym że w przeciwieństwie do „zgniłego Zachodu" świetnej jakości ubrania miały być dostępne dla każdego obywatela - mówi Joanna Regina Kowalska, kuratorka kolekcji tkanin i ubiorów w Muzeum Narodowym w Krakowie.

Jednak kreacje „Mody Polskiej", sygnowane logo z jaskółką, dla zwykłej zjadaczki chleba były bardzo trudne do zdobycia. Wkrótce po upadku PRL-u upadło też scentralizowane przedsiębiorstwo modowe, a kreacje, które w naszych mamach i babciach budziły wielkie emocje, trafiły do muzealnych gablot i magazynów.

„Moda Polska" w Kamienicy Szołayskich

Krakowski oddział MNK posiada kolekcję projektów „Mody Polskiej", które w przyszłości mają się znaleźć na wystawie w planowanym Muzeum Architektury i Designu, a póki co w niewielkich odsłonach zbiory prezentowane są w jednej z sal Kamienicy Szołayskich.

- Zaczęło się ponad dekadę temu. Jako pierwsze muzeum zainteresowaliśmy się strojami z „Mody Polskiej", przechowanymi przez Jerzego Antkowiaka, ostatniego dyrektora artystycznego. Podczas likwidacji „Mody Polskiej" Antkowiak odkupił stroje od syndyka i składował je w swoim domu. Była to ogromna ilość ubiorów. Jako pierwsza miałam okazję zapoznać się z całym tym bogactwem i wybrałam do kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie kilkadziesiąt najciekawszych realizacji. Pozostałe ubiory pozyskało od projektanta Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi - wyjaśnia Joanna Regina Kowalska.

Obecna odsłona wystawy w Kamienicy Szołayskich prezentuje głównie ubiory z lat 80. i 90. pokazując, że według projektantów modne kobiety na szarych ulicach czasów kryzysu i okresu transformacji miały nie ustępować swoim koleżankom zza żelaznej kurtyny.

Ekstrawagancją na ulicach Warszawy czy Krakowa nie byłby dziś męski garnitur w kwiaty. Czy poza wybiegiem i sesjami modowymi ten zaprojektowany przez Jerzego Antkowiaka w 1990 roku ktoś nosił na polskich ulicach? Nie wiadomo. Podobnie jak obszerne sztuczne futro ozdobione wizerunkiem dzikiego kota czy kolorowy zestaw balowy w grochy stylizowany na strój klauna. Przedmiotem pożądania była za to z pewnością burgundowa sukienka wieczorowa z elementem z czarnej koronki tuż pod biustem, w której fantazyjne marszczenia podkreślają kobiecą sylwetkę, a perfekcyjne wykonanie sprawia, że kreacja i dziś budzi zachwyt.

- Jedną z moich ulubionych kreacji jest prezentowany na wystawie zestaw z kolekcji „Kobiety pustyni", przywołujący atmosferę wędrówki przez piaszczyste wydmy. Złożony jest z szerokich spodni w typie szarawarów i obszernej bluzy przewiązanej szarfą, uszytych z marszczonej tkaniny w kolorze piasku - mówi Joanna Regina Kowalska. - Bardzo lubię też prostą sukienkę z lat 70. zaprojektowaną przez Irenę Biegańską.

Fantazyjne kreacje z „Mody Polskiej" z końca PRL-u i czasów transformacji niewiele miały wspólnego z realiami polskiej ulicy. Ze względu na brak odpowiednich środków „Modzie Polskiej" nigdy nie udało się też w pełni osiągnąć poziomu zachodniego „haute couture". Są natomiast dowodem, że polska branża modowa bacznie śledziła trendy światowe i pomysłowością nie ustępowała zachodnim twórcom.

- Od początku projektanci „Mody Polskiej" mieli możliwość wyjeżdżania na Zachód i śledzenia na żywo trendów w modzie w czasie pokazów paryskich. Było to o tyle ważne, że dostęp do informacji o tym, co się dzieje w światowej modzie, był bardzo utrudniony. Nie było nawet tego, co nam się wydaje oczywiste - czasopism, które drukowałyby relacje z zachodnich wybiegów. Nie było polskich wersji zachodnich żurnali mody, a wydawnictwa obcojęzyczne stanowiły towar poszukiwany i bardzo trudno dostępny. Nie było też tych ulic designerów, gdzie można by się było przejść, popatrzeć na wystawy i zorientować w nadchodzących tendencjach - podkreśla kuratorka.

Projektanci „Mody Polskiej" dawali wgląd w inną rzeczywistość, kontrastującą z nijakością ubrań produkowanych w polskich fabrykach. Chociaż w teorii, jak wyjaśnia Joanna Regina Kowalska, projekty zrodzone w „Modzie Polskiej" miały z czasem trafiać do produkcji masowej, w rzeczywistości trafiały na rynek w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

- Zwyczajnie nie było na to pieniędzy. Natomiast „Moda Polska" swoje zadanie spełniała o tyle, że pokazywała, co jest modne na Zachodzie i jak się to nosi - tłumaczy kuratorka. - O tym, jaką to miało rangę, niech świadczy fakt, że o pokazach „Mody Polskiej" mówiło się w „Wiadomościach".

AKCJA CHARYTATYWNA 0311437952

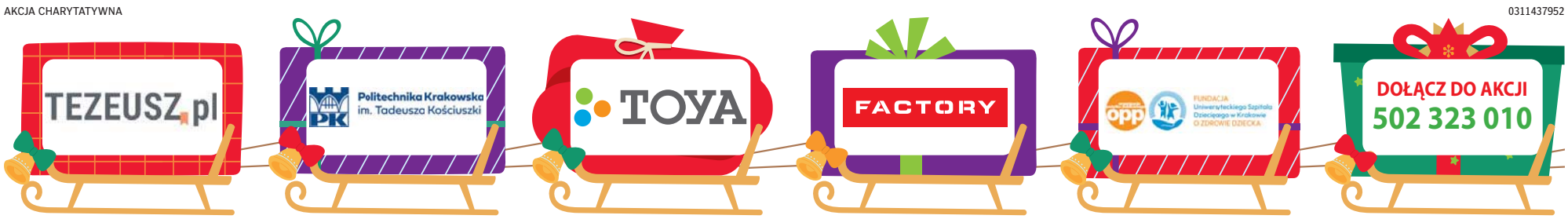

eprasa.pl 1ab27cc52e

POLSKA *i* ŚWIAT

BRUKSELA

To jest dobry dzień dla Polski, jeśli chodzi o pakt migracyjny – ocenił w poniedziałek w Brukseli minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński. Zgodnie z tzw. roczną pulą solidarnościową, w ramach unijnego paktu azylowo-migracyjnego państwa członkowskie będą miały obowiązek relokacji co najmniej 30 tys. migrantów rocznie. Polski rząd wystąpił o pełne zwolnienie i jego wniosek został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Europejską.

Polska nie będzie partycypować w mechanizmie relokacji ani płacić odszkodowań

Marcin Kierwiński minister spraw wewnętrznych i administracji

KRÓTKO

GDAŃSK

26 lat więzienia za zabójstwo żony

W poniedziałek Sąd Okręgowy w Gdańsku skazał na 26 lat więzienia 35-letniego Tomasza K. Mężczyzna był oskarżony o zabójstwo żony i upozorowanie jej śmierci w wypadku oraz sprowadzenie katastrofy w ruchu lądowym w Mezowie na Kaszubach w woj. pomorskim. Tomasz K. będzie musiał też zapłacić odszkodowania najbliższym zamordowanej żony Jolanty K.

Mężczyzna odpowiadał za zbrodnię z 10 stycznia 2024 r. Tego dnia wieczorem w Mezowie na przejeździe kolejowym pociąg relacji Kartuzy – Gdańsk-Wrzeszcz zderzył się ze skodą fabią. W pojeździe, na siedzeniu kierowcy, było ciało kobiety. Jak się później okazało, zamordował ją mąż i upozorował wypadek. Przyznał się do zbrodni.

Prokurator Anna Grzech z Prokuratury Rejonowej w Kartuzach wniosła o karę dożywotniego pozbawienia wolności i możliwość ubiegania się o przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 40 lat więzienia.

WARSZAWA

Harcerze przynieśli Światło Pokoju

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

W poniedziałek prezydent Karol Nawrocki otrzymał od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju. W niedzielę w Zakopanem harcerze odebrali je od słowackich skautów. Betlejemskie Światło Pokoju trafi w najbliższych dniach do parafii, szkół, szpitali, urzędów, placówek pomocowych i domów w całej Polsce.

ŁÓDŹ

Skandal w areszcie śledczym

Dwóch funkcjonariuszy Służby Więziennej w Łodzi usłyszało zarzuty przyjmowania łapówek w zamian za wnoszenie do aresztu i przekazywanie osadzonym m.in. telefonów komórkowych oraz środków odurzających. Jak poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi Paweł Jasiak, do zatrzymań doszło 26 listopada. Przeszukano wiele lokali, a funkcjonariusze Delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego w Łodzi zabezpieczyli gotówkę, telefony komórkowe, środki odurzające i farmakologiczne. – Z ustaleń śledztwa wynika, że proceder odkryty w Areszcie Śledczym w Łodzi mógł trwać co najmniej od stycznia 2021 roku do czerwca 2024 roku – wyjaśnił prok. Jasiak.

Gorący początek procesu europosła Grzegorza Brauna

Marcin Koziestański, AK
Warszawa

W warszawskim sądzie ruszył proces Grzegorza Brauna. Europoseł i lider partii Konfederacja Korony Polskiej pojawił się tam razem z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Europoseł Grzegorz Braun przed budynkiem sądu z grupą zwolenników, w tym tzw. Rodakami Kamratami

Europoseł złożył wnioski o wyłączenie sędziego i zmianę oskarżającego prokuratora.

Sprawa dotyczy m.in. zgaszenia przez Brauna świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

– Szczęść Boże Wysoki Sądzie. Wnoszę o wyłączenie sędziego Marcina Brzostko ze składu sędziowskiego. Obywatelom RP powinien być bowiem zagwarantowany uczciwy proces. A przypuszczam, że celem pana sędziego nie jest wnikliwe zapoznanie się z faktami. Akt oskarżenia sklecony jest przez prokuraturę z kilku zdarzeń, z kilku miejsc, które łączy tylko moja osoba. W akcie oskarżenia znajdują się same insynuacje, jest on chyba stworzony metodą kopiuj-wklej z „Gazety Wyborczej". A pan sędzia uprzedzony przez moich obrońców o tym, że obowiązują mnie obowiązki europosła, zignorował harmonogram moich działań – przekonywał na sali rozpraw Grzegorz Braun, który domagał się wyłączenia sędziego z postępowania.

Europoseł powiedział również, że sędzia Brzostko jest „neosędzią" i został mianowany na pierwsze stanowisko sędziowskie już po 2017 r. – Nie wchodząc w ten spór, ale z ostrożności procesowej nie chcę uczestniczyć w postępowaniu, którego prawomocność może być później kwestionowana – mówił Braun.

Po jego wypowiedzi sędzia zarządził godzinną przerwę, która trwała jednak... 3 godziny. W tym czasie przed salą rozpraw trwały m.in. modlitwy.

Prok. Artur Wańdoch określił wniosek o wyłączenie sędziego jako „absurdalny". Podobnie odniósł się do wniosku o zmianę prokuratora zaznaczając, że śledztwo w sprawie było przeprowadzone „wszechstronnie z uwzględnieniem wszystkich przepisów i rozpoznaniem wszystkich wniosków".

– Sąd w innym składzie, po rozpoznaniu wniosku oskarżonego, postanowił nie przychylić się do wniosku o wyłączenie sędziego – poinformował po przerwie sędzia Brzostko.

Prokurator po przerwie odczytał akt oskarżenia, dzięki czemu proces formalnie ruszył. Śledczy oskarżyli europosła m.in. o zgaszenie świec chanukowych, obrażenie uczuć religijnych wyznawców judaizmu, czy atak na dr. Łukasza Szumowskiego.

– Nie przyznaję się do winy. Nie zasługuję na jakąkolwiek karę. Działałem w interesie publicznym, przejawiając troskę o zasady Konstytucji RP. Staję przed tym sądem, gdyż śmiałem występować w obronie przed uciskiem i rytualnym manifestowaniem żydowskiej supremacji – stwierdził Grzegorz Braun.

Według niego ruszający proces jest „ewidentnie polityczny".

– To nagonka, parada samozwańczych katów – podkreślił Braun.

Postępowanie karne wobec Brauna w tej sprawie umożliwiło uchylenie mu w maju br. przez Parlament Europejski immunitetu. Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o uchylenie europosłowi immunitetu.

Przed budynkiem sądu zgromadzili się zwolennicy i współpracownicy Grzegorza Brauna, tworzący „front gaśnicowy", w tym między innymi posłowie Konfederacji Korony Polskiej, liderzy tzw. Rodaków Kamratów, czyli Wojciech „Jaszczur" Olszański i Marcin „Ludwiczek" Osadowski, a także przedstawiciele ruchu Bezpartyjni Samorządowcy, czy współpracujący od pewnego czasu z Braunem Janusz Korwin-Mikke. PAP

Trzej Ukraińcy, którzy podróżowali po Polsce autem wypełnionym sprzętem szpiegowskim, zatrzymani

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Stołeczni policjanci zatrzymali trzech obywateli Ukrainy, którzy podróżowali po Polsce autem wypełnionym sprzętem hakerskim i detektorem urządzeń szpiegowskich.

Do zatrzymania doszło podczas rutynowej kontroli na ulicy Senatorskiej w Warszawie. Oprócz kierowcy, w osobowej toyocie podróżowało jeszcze dwóch mężczyzn. Okazało się, że wszyscy są obywatelami Ukrainy w wieku 42, 43 i 39 lat.

Policjanci bardzo starannie przeszukali samochód i znaleźli przedmioty mogące służyć nawet do ingerencji w strategiczne systemy informatyczne kraju, przełamywania sieci informatycznych i teleinformatycznych.

Zabezpieczyli m.in. detektor urządzeń szpiegowskich, zaawansowany sprzęt hakerski, anteny, laptopy, dużą liczbę kart SIM, routery, przenośne dyski twarde i kamery.

W rozmowie z policjantami przyznali, że podróżują po Europie, a do Polski przyjechali zaledwie kilka godzin wcześniej.

– Obywatele Ukrainy nie byli w stanie określić celu posiadania zabezpieczonych przez policjantów rzeczy. Twierdzili, że są informatykami, a przy zadawaniu precyzyjniejszych pytań zapominali języka angielskiego i udawali, że nie rozumieją, co się do nich mówi – przekazał sierż. szt. Kacper Wojteczko ze śródmiejskiej komendy.

W prokuraturze zatrzymani usłyszeli zarzuty związane z oszustwami, oszustwami komputerowymi oraz z pozyskaniem urządzeń i programów komputerowych przystosowanych do popełnienia przestępstw, w tym próby uszkodzenia danych informatycznych o szczególnym znaczeniu dla obronności kraju. Decyzją sądu mężczyźni zostali aresztowani na trzy miesiące.
PAP

eprasa.pl 1ab27cc52e

Osłona ochronna wokół elektrowni w Czarnobylu w fatalnym stanie

Kazimierz Sikorski
Wiedeń

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) osłona nad reaktorem jądrowym w Czarnobylu w Ukrainie nie jest już w stanie zabezpieczyć odpadów radioaktywnych.

„Arka", czyli Nowa Bezpieczna Osłona (NSC) w Czarnobylu, która została poważnie uszkodzona przez atak dronów w lutym, utraciła swoje podstawowe funkcje bezpieczeństwa - podała MAEA.

Ukraina oskarżyła Rosję o atak na Czarnobyl 14 lutego 2025 roku, czemu Kreml zaprzeczył. Dron uderzył w NSC, wywołując pożar i uszkadzając otaczającą ją osłonę ochronną. Nadzór jądrowy zalecił remont ogromnej stalowej konstrukcji, którą postawiono kilka lat temu, aby umożliwić prace oczyszczające i zapewnić bezpieczeństwo obiektu.

Osłona ochronna to masywna, łukowata stalowa konstrukcja zbudowana na terenie elektrowni w Czarnobylu, aby przykryć zniszczony reaktor nr 4 i zabezpieczyć jego materiały radioaktywne.

Budowę kolosalnego hangaru ukończono w 2019 roku, a w założeniu miał przetrwać 100 lat i jest kluczowy w zabezpieczeniu tego miejsca.

26 kwietnia 1986 r. w reaktorze nr 4 w Czarnobylu (ówczesne ZSRR) doszło do eksplozji i rozprzestrzeniły się radioaktywne cząstki na obszarach Ukrainy, Białorusi, Rosji i poza nią.

FOT. TWITTER

Uszkodzona przez atak dronów osłona w Czarnobylu nie spełnia już swojej ochronnej funkcji

Trump rozczarowany, Zełenski będzie rozmawiać z Europą

Oprac. Karolina Wrońska
Kijów

- Nowy tydzień będzie obfitował w wydarzenia dyplomatyczne związane z wysiłkami na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie - zapowiedział prezydent Ukrainy.

FOT. JULIA DEMAREE NIKHINSON/AP/EAST NEWS

Prezydent USA powiedział w niedzielę, że jest „nieco rozczarowany" faktem, że prezydent Ukrainy nie zajął się amerykańską propozycją zakończenia wojny z Rosją

- Rozpoczynamy nowy tydzień aktywności dyplomatycznej - będą konsultacje z europejskimi przywódcami. Przede wszystkim dyskutowane będą kwestie bezpieczeństwa, pakiety wsparcia dla naszej obronności,długoterminowe finansowanie Ukrainy. Oczywiście będziemy rozmawiać również o wspólnym stanowisku negocjacyjnym - poinformował Wołodymyr Zełenski.

Prezydent Ukrainy poinformował w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Donalda Trumpa Jaredem Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji.

Zełenski podkreślił, że niektóre kwestie wymagają osobistych spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu. - Niektóre kwestie można omówić tylko osobiście: Umierow i Hnatow będą mi zgłaszać tematy, a ja będę rozmawiał z przywódcami Europy. Mamy zaplanowane spotkania w Londynie, a także w Brukseli - dodał Zełenski. Jednocześnie wyraził podziękowanie Witkoffowi i Kushnerowi za - jak się wyraził - gotowość prowadzenia negocjacji 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

Trump rozczarowany prezydentem Ukrainy

Donald Trump skrytykował Wołodymyra Zełenskiego po tym, jak amerykańscy i ukraińscy negocjatorzy zakończyli w sobotę rozmowy mające zawęzić różnice zdań w planu pokojowym przygotowanym przez USA. W niedzielę wieczorem Trump zasugerował, że ukraiński przywódca wstrzymuje rozmowy.

- Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie - stwierdził Trump w rozmowie z dziennikarzami.

„Jestem trochę rozczarowany, że prezydent Zełenski jeszcze nie zapoznał się z tą propozycją. Jego naród ją uwielbia, ale on nie"

Prezydent dodał: Uważam, że Rosja jest z tym w porządku, ale nie jestem pewien, czy Zełenski jest z tym w porządku. Jego naród ją uwielbia, ale on nie jest gotowy.

Trump utrzymuje z Zełenskim napięte stosunki od objęcia drugiej kadencji w Białym Domu, twierdząc, że wojna to marnotrawstwo pieniędzy amerykańskich podatników. Trump wzywał też Ukraińców do oddania Rosji okupowanych ziem, aby zakończyć konflikt. PAP

Koniec pokoju między Tajlandią a Kambodżą?

Kazimierz Sikorski
Bangkok

Tajlandia rozpoczęła naloty wzdłuż spornej granicy z Kambodżą. Oba kraje oskarżają się o ataki, a wynegocjowane przez Stany Zjednoczone zawieszenie broni wisi na włosku.

Porozumienie zawarte przy wsparciu USA przyniosło kilka miesięcy spokoju, jednak relacje między oboma państwami ponownie się pogarszają. Umowa o zawieszeniu broni podpisana w październiku może legnąć w gruzach.

Rzecznik tajskiej armii, generał Winthai Suvaree, stwierdził, że siły Kambodży jako pierwsze otworzyły ogień. Jeden tajski żołnierz zginął, rannych zostało czterech innych. Miejscową ludność ewakuowano z zagrożonych stref w bezpieczne miejsce.

- Tajskie samoloty uderzyły w cele wojskowe w kilku miejscach - mówił generał, dodając, że był to odwet za wkroczenie kambodżańskiego wojska na terytorium Tajlandii.

Kambodża odrzuciła te oskarżenia, obwiniając Tajlandię, że zaatakowała jako pierwsza. Zawarty przy mediacji Stanów Zjednoczonych rozejm, który zakończył konflikt między sąsiednimi krajami, stanął pod znakiem zapytania, gdy niedawno tajscy żołnierze zostali ranni przez miny lądowe. Obie strony nadal oskarżają się o odpowiedzialność za te incydenty.

Oba kraje powinny oczyścić wspólną granicę z pozostałych ładunków wybuchowych po poprzednich konfliktach, jednak zakorzeniona wrogość między nimi wciąż trwa.

Przywódcy siedmiu państw apelują o szybkie decyzje w sprawie pożyczki dla Ukrainy

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Przywódcy siedmiu państw UE zaapelowali o szybkie przyjęcie unijnego mechanizmu wsparcia Ukrainy opartego na tzw. pożyczce reparacyjnej wykorzystującej zamrożone rosyjskie aktywa.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wśród sygnatariuszy listu jest m.in. Donald Tusk

„Czas jest najważniejszy. Podejmując decyzję w sprawie pożyczki reparacyjnej na szczycie UE w grudniu, mamy szansę wzmocnić pozycję Ukrainy w jej obronie i zapewnić jej lepszą pozycję do negocjacji sprawiedliwego i trwałego pokoju" - czytamy w liście do przewodniczącego Rady Europejskiej Antonia Costy oraz szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen.

Sygnatariusze podkreślili w nim, że od początku rosyjskiej inwazji w 2022 r. Europa konsekwentnie wspiera Ukrainę zarówno z powodów moralnych, jak i z uwagi na własne bezpieczeństwo, bo Rosja zagraża także innym krajom.

Szefowie państw i rządów wyrazili pełne poparcie dla propozycji Komisji Europejskiej dotyczącej pożyczki opartej na zamrożonych rosyjskich aktywach w UE. Ich zdaniem jest to rozwiązanie „najbardziej wykonalne finansowo i politycznie realistyczne", a zarazem zgodne z zasadą, że agresor powinien zapłacić za wyrządzone szkody.

Pod listem podpisali się: premier Tusk, premier Estonii Kristen Michal, premier Finlandii Petteri Orpo, premier Irlandii Micheal Martin, premier Łotwy Evika Silina, prezydent Litwy Gitanas Nauseda oraz premier Szwecji Ulf Kristersson.

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz wspólnie z von der Leyen próbowali przekonać w piątek premiera Belgii Barta de Wevera do użycia zamrożonych rosyjskich aktywów. Spotkanie w siedzibie belgijskiego premiera zakończyło się jednak bez uścisku dłoni liderów.

Zgodnie z propozycją KE zamrożone od 2022 r. aktywa rosyjskiego banku centralnego mają zostać wykorzystane do sfinansowania pożyczki reparacyjnej dla Ukrainy. Ta ma oddać pieniądze, gdy Rosja wypłaci jej odszkodowanie za straty wojenne.

Do tego rozwiązania nie jest przekonana Belgia, w której znajduje się izba rozliczeniowa Euroclear przechowująca większość zamrożonych środków. Premier de Wever wielokrotnie powtarzał, że Belgia nie jest gotowa na takie rozwiązanie, ponieważ obawia się, iż będzie musiała sama wypłacić pieniądze Rosji, jeśli ta wygra w sądzie.

Propozycja użycia rosyjskich aktywów, z którą wyszła w środę KE, nie wymaga zgody wszystkich 27 stolic UE, lecz większości kwalifikowanej, którą tworzy 15 państw członkowskich stanowiących 65 proc. ludności. PAP

eprasa.pl 1ab27cc52e

PARTNEREM MERYTORYCZNYM CYKLU JEST ARP S.A.

0011422613

Najtańsza energia to ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć

Firmy na drodze do odczarowania transformacji energetycznej

Polska w ciągu najbliższych 10 lat zainwestuje biliony złotych w transformację energetyczną. To będą nie tylko wielkie projekty infrastrukturalne, jak atom, farmy wiatrowe czy nowe sieci przesyłowe, ale też wiele inwestycji przedsiębiorstw w poprawę efektywności energetycznej. To wielka szansa dla polskich firm, zwłaszcza z sektora MŚP, dla których ceny energii są obecnie jedną z kluczowych barier rozwojowych.

Jeszcze kilka lat temu w biznesie dominowało jedno podejście: koszt jest królem. Później, pod wpływem pandemii i wstrząsów geopolitycznych, nadeszła era „odporności za wszelką cenę". Dziś przedsiębiorstwa muszą łączyć oba te modele, bo konkurencyjne koszty i operacyjna zwinność stają się fundamentem przewagi. W polskich realiach na drodze do poprawy produktywności i efektywności kosztowej stoją dwie główne przeszkody: rosnące koszty pracy i ceny energii.

Duszący miks

W trzech pierwszych kwartałach 2025 r. średnia cena energii elektrycznej w Polsce była średnio o 10-15% wyższa niż w Unii Europejskiej, wynosząca ok. 90 euro/MWh. To głównie efekt wciąż dużego udziału węgla w naszym miksie energetycznym oraz wysokich kosztów uprawnień do emisji CO_2. Polska należy też do krajów z największymi dobowymi zmianami cen - tańsza energia w środku dnia przeplata się z droższą w godzinach wieczornych, gdy fotowoltaika już nie pracuje. Dla firm oznacza to trudność w przewidywaniu kosztów i planowaniu marż.

Polskie MŚP doskonale zdają sobie sprawę ze skali problemu, co potwierdzają badania „EIB Investment Survey" Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Wynika z niego, że koszty energii to dziś najpoważniejsza bariera rozwoju. Efekt? Coraz mocniejsza presja na marże, trudność w planowaniu i rosnące ryzyko utraty konkurencyjności – szczególnie dla firm energochłonnych.

Zacznij od oświetlenia

Dla wielu polskich MŚP to wręcz być albo nie być. I właśnie dlatego trzeba kwestie transformacji energetycznej odczarować. Wielu przedsiębiorców kojarzy ją wyłącznie z wielkimi inwestycjami: elektrownią jądrową czy morskimi farmami wiatrowymi. One są ważne, w przyszłości zapewnią gospodarce stabilne oraz tanie źródło energii, ale nie rozwiążą problemów firm tu i teraz. Transformacja musi zaczynać się w każdej firmie. Najtańsza energia to nie ta kupiona taniej, lecz ta, której przedsiębiorstwo nie musi zużyć. Brak działań może prowadzić do utraty konkurencyjności, a w niektórych branżach – do wykluczenia z rynku.

Polskie MŚP na stałe powinny wpisać inwestycje w transformację energetyczną w swoje strategiczne cele i konsekwentnie je realizować. Muszą zacząć traktować to jako sposób na poprawę marż, a nie jako koszt.

- Inwestycje w odnawialne źródła energii i efektywność energetyczną pozwalają nie tylko obniżyć koszty działalności, ale też zwiększyć odporność firm na wahania cen energii. Dla przedsiębiorstw energochłonnych to realna możliwość zabezpieczenia przyszłości biznesu – podkreśla Jarosław Kała, dyrektor Departamentu Produktów Finansowych w Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.

Co to mogą być za inwestycje?

- instalacje OZE pokrywające część zapotrzebowania na energię
- termomodernizacja
- wymiana lub modernizacja maszyn i linii produkcyjnych
- odzysk ciepła odpadowego
- modernizacja systemów wentylacji, ogrzewania i klimatyzacji
- wymiana oświetlenia na energooszczędne.

Niewiele firm policzyło, ile mogłoby zaoszczędzić nawet na tak prostym kroku jak modernizacja oświetlenia. Czekanie na pierwszą elektrownię jądrową nie rozwiąże problemów. Zmiana musi zacząć się w każdym przedsiębiorstwie, nawet od małych rzeczy.

Startujemy z trudniejszej pozycji

To tym bardziej konieczne, że skala wyzwania jest większa niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Think tank Bruegel w analizie „Measuring GDP at risk in the low-carbon transition" dowodzi, że podczas gdy Niemcy, Francja czy Szwecja mogą relatywnie łatwiej przejść na gospodarkę niskoemisyjną, to Polska, Bułgaria czy Słowacja napotkają na tej drodze znacznie większe trudności.

- Procesy modernizacyjne są długotrwałe i wymagają dużych nakładów, a zwrot z inwestycji często jest odroczony w czasie. Duże firmy i grupy kapitałowe mają do dyspozycji zespoły ds. transformacji, wsparcie zewnętrznych konsultantów, portfele akcjonariuszy oraz łatwiejszy dostęp do finansowania zewnętrznego, ale przecież gospodarkę krajową tworzą setki tysięcy przedsiębiorstw. To MŚP stanowią fundament gospodarki i to w nich musi dojść do realnej zmiany, jeśli chcą utrzymać konkurencyjność – podkreśla Jarosław Kała z ARP S.A.

Jak to wszystko sfinansować?

Kluczowe pytanie brzmi: skąd wziąć środki na transformację? Na szczęście odpowiedź jest coraz bardziej optymistyczna: możliwości jest naprawdę dużo!

1. Fundusze UE i programy krajowe

W samym tylko 2025 r. Polska ma do dyspozycji ponad 42 mld zł na transformację energetyczną, efektywność energetyczną, OZE i infrastrukturę sieciową. Środki pochodzą m.in. z KPO, Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, FEnIKS i FEPW. Ponad połowę z nich już rozdysponowano – podpisane umowy obejmują inwestycje za 21,8 mld zł, z czego 70% środków trafia na efektywność energetyczną i OZE. Nabory nadal jednak trwają. Warto przygotować wnioski i – co szczególnie ważne – zadbać o finansowanie pomostowe, bo dotacje najczęściej są wypłacane dopiero po zakończeniu projektu.

2. Białe certyfikaty – niedoceniany instrument

Niewielu przedsiębiorców wie, że inwestycje poprawiające efektywność energetyczną mogą przynieść dodatkowy, wymierny finansowo efekt: białe certyfikaty. Można je sprzedać na Towarowej Giełdzie Energii, uzyskując realny zwrot części kosztów. Im większa oszczędność energii, tym wyższa wartość certyfikatów. Liczą się nawet projekty pozornie niewielkie – jak modernizacja oświetlenia, termomodernizacja czy odzysk ciepła. Co kluczowe, efekty tych inwestycji muszą być potwierdzone przez audytorów przed i po realizacji.

3. Pożyczki, kredyty i leasing

Rzecznik MŚP, Agnieszka Majewska, zwraca uwagę, że mikro-, mali i średni przedsiębiorcy mierzą się cały czas z brakiem dostępu do finansowania. Może to wynikać z sytuacji finansowej konkretnych firm lub braków zabezpieczeń. Jednocześnie sektor finansowy jest dziś bardzo płynny, a oferta szeroka, zwłaszcza w obszarze zielonych inwestycji. Trzeba jednak umieć dobrać instrument do rodzaju inwestycji.

- Możliwości finansowania transformacji energetycznej polskich MŚP jest naprawdę wiele i warto je umiejętnie łączyć. Agencja Rozwoju Przemysłu od lat finansuje rozwój i transformację polskich małych i średnich firm - od pożyczek na zielone inwestycje z gwarancją InvestEU, zabezpieczającą nawet 80% finansowania, przez leasing, po finansowanie pomostowe projektów dotacyjnych – wylicza Jarosław Kała z ARP S.A.

Transformacja, która się opłaca

Wysokie koszty energii i pracy nie znikną. Firmy muszą działać, zanim będzie za późno. Odpowiednio przygotowana inwestycja w efektywność energetyczną obniża koszty operacyjne, zmniejsza ryzyko i zwiększa odporność na wahania cen energii. Dla polskich MŚP transformacja energetyczna to dziś nie moda ani obowiązek. To po prostu najbardziej opłacalna inwestycja w przyszłość firmy.

eprasa.pl 1ab27cc52e

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,63	4,22	4,51	4,83	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 08.12.2025, G. 12:00

Zapowiadano trzęsienie ziemi na rynku pracy. Rewolucja jest, ale iluzoryczna

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zapowiadane z dużym rozmachem przepisy o jawności płac w firmach niewiele zmienią. Pierwszy etap ich wdrożenia zaplanowano na 24 grudnia 2025 roku. W praktyce pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do zmiany swoich obecnych praktyk. - Nowe przepisy tak naprawdę nie zmienią znacząco pozycji kandydatów i kandydatek do pracy - przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

24 grudnia 2025 roku wejdą w życie nowe przepisy dotyczące jawności wynagrodzeń. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. To jedynie część przepisów, które mają zostać wdrożone do 7 czerwca 2026 roku i które są podyktowane unijną dyrektywą.

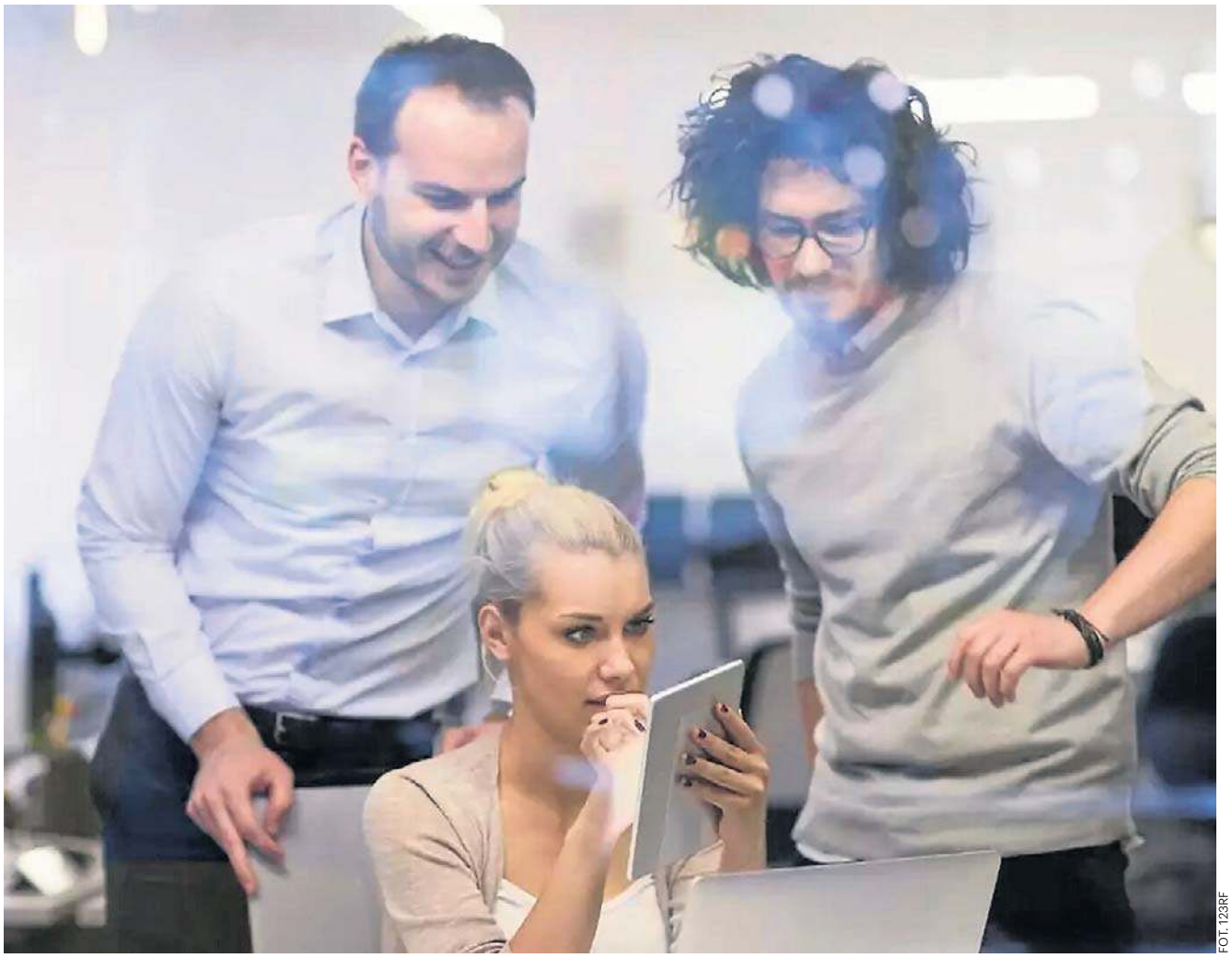

FOT. 123RF

Przepisy o jawności wynagrodzeń, które mają wejść w życie 24 grudnia, niewiele zmienią

Nowe przepisy o jawności płac są jedynie (a może aż) początkiem dyskusji na temat wynagradzania. Na razie niewiele zmienią w firmach

Czy tak szumnie zapowiadana ustawa rzeczywiście oznacza rewolucję na rynku pracy? W praktyce przepisy niewiele zmienią.

- Nowe przepisy nie zmienią znacząco pozycji kandydatów i kandydatek. Kwota lub przedział początkowego wynagrodzenia muszą zostać podane z odpowiednim wyprzedzeniem, nadal jednak istnieje możliwość przeciągania momentu ich ujawnienia do ostatniej chwili - mówi Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs, polskiego portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.

Pracodawca będzie musiał podać wysokość pensji przed zatrudnieniem kandydata – taka zasada już teraz obowiązuje

Informacje o proponowanych zarobkach będą musiały zostać przekazane na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. Zamieszczenie kwot w ofertach jest więc jedynie jedną z możliwości.

- To niewątpliwe duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń - mówi nam Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

Tymczasem większość pracowników (73% - w badaniu Manpower) uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać.

- Przepisy wymagają m.in., żeby wynagrodzenie lub jego przedział oparte było na obiektywnych, neutralnych kryteriach, w szczególności pod względem płci. Jeżeli jednak u pracodawcy nie funkcjonuje siatka płac, to poza skrajnymi przypadkami trudno będzie zweryfikować, czy w danym przypadku podane widełki spełniały te wymogi. Bez kompleksowego wdrożenia dyrektywy obecna nowelizacja może niewiele zmienić w praktyce - twierdzi prawnik Wojciech Kwiatkowski, zastępca dyrektora w kancelarii KPMG Law.

Opracowanie spójnej polityki płacowej może być wyzwaniem dla przedsiębiorców i wymaga czasu

Z perspektywy pracodawców rozciągnięcie w czasie wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności.

- Wdrożenie unijnej dyrektywy to złożony proces. Firmy widzą związane z tym wyzwania, wskazują na trudności w weryfikacji polityk płacowych i ewentualnym uzasadnianiu różnic, a także na możliwe napięcia oraz prawdopodobny wzrost oczekiwań ze strony pracowników - uważa Piotr Wajgielt, executive manager w firmie Wyser.

Na tym etapie pracodawcy niechętni zmianom nie będą zmuszeni do znaczącej zmiany swoich obecnych praktyk, aby pozostać w zgodzie z prawem. Nowelizacja nie niesie za sobą negatywnych skutków dla pracodawców, nie przewidują też nowych sankcji. Natomiast pełne wdrożenie przepisów, obejmujące m.in. raportowanie i sankcje, powinno nastąpić do 7 czerwca 2026 roku.

Przepisy o jawności płac – co naprawdę zmieni się w procesie kadrowym i rekrutacyjnym

Nowe przepisy o jawności płac - pierwszy etap, wdrożenie 24 grudnia 2025 roku:

- jawność wynagrodzeń na etapie rekrutacji - przepisy nie wymagają, aby widełki płacowe znajdowały się w samym ogłoszeniu; pracodawca informację o pensji podaje najpóźniej przed przedstawieniem propozycji zatrudnienia;
- kandydat może zapytać o wysokość zarobków na początku rekrutacji, ale pracodawca nie musi odpowiedzieć;
- pracodawca nie może pytać kandydata o wcześniejsze zarobki.

Drugi etap, który ma być wdrożony do 7 czerwca 2026 roku:

- kandydat będzie mógł uzyskać informacje na temat średniego poziomu wynagrodzeń osób wykonujących tę samą lub równorzędną pracę przy podziale na płeć;
- pracodawca powinien posiadać „jasne, neutralne płciowo zasady podejmowania decyzji o wynagradzaniu", a pracodawca powinien mieć uporządkowany system płac;
- firmy zatrudniające co najmniej 100 osób będą musiały regularnie raportować różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn;
- pracownicy mają zyskać prawo do roszczeń, jeśli uznają, że naruszono ich prawo do równego traktowania. ©℗

eprasa.pl 1ab27cc52e

Blisko 5 mln Polaków odłożyło już ponad 42 mld zł. Czy oszczędzanie w PPK ma sens?

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK) przyciągają coraz większą rzeszę pracowników, którzy odkładają część swojej pensji.

W połowie listopada poinformowano, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła już 42,6 miliarda złotych. Pieniądze gromadzone w PPK są prywatną własnością uczestnika. Podlegają dziedziczeniu oraz podziałowi w przypadku rozwodu.

W najnowszym, listopadowym Biuletynie PPK okazuje się, że łączna wartość aktywów netto zgromadzonych w funduszach zdefiniowanej daty przekroczyła imponujące 42,6 mld zł. Co więcej, biuletyn wskazuje na rekordowe zyski uczestników, sięgające niemal 200%. W programie aktywnie oszczędza już 4,97 miliona Polaków.

Zdaniem Marty Damm-Świerkockiej, członkini zarządu PFR Portal PPK, średnio co 4 minuty do PPK przystępuje trzech nowych pracowników. W największych firmach już ponad 8 na 10 pracowników należy do PPK.

FOT. 123RF

Lepiej oszczędzać w banku, w PPK, śwince skarbonce, a może w „skarpecie"?

Ile realnie zyskał więc uczestnik PPK do tej pory?

W biuletynie PPK przedstawiono kalkulację dla osoby zarabiającej 5300 zł (a później 7000 zł), która oszczędza w programie od grudnia 2019 roku. W zależności od funduszu jej stopa zwrotu wyniosła od 138% do 198%. W praktyce oznacza to, że na jej rachunku znajduje się obecnie od 11 380 zł do 16 420 zł więcej niż sama wpłaciła. Na tę kwotę złożyły się wpłaty pracodawcy oraz dopłaty od państwa, a wszystko to zostało pomnożone przez wyniki inwestycyjne funduszy.

Jeśli ktoś ma wątpliwości, to może skorzystać z wielu dostępnych kalkulatorów, które pokazują, jak zmieni się pozom oszczędności w zależności od wybranych opcji.

Warto w tym momencie zauważyć, że w przypadku PPK to właśnie wiek danego pracownika będzie miał zasadnicze znaczenie i wpływ na wysokość stopy zwrotu, ponieważ środki są inwestowane w Fundusze Zdefiniowanej Daty (FZD), które dopasowują poziom ryzyka do wieku uczestnika. Dla osoby w wieku 25 lat Fundusz Zdefiniowanej Daty (np. FZD 2060, FZD 2065) ma najbardziej agresywny profil inwestycyjny (większy udział akcji), co w długim terminie ma potencjał do osiągnięcia wyższej stopy zwrotu.

PPK po 12 miesiącach przyniesie więcej niż lokata bankowa

Oczywista różnica jest taka, że w przypadku lokaty bankowej po określonym terminie środki można wypłacić wraz z odsetkami pomniejszone o podatek bankowy. W przypadku PPK taka sytuacja nie jest możliwa, choć są pewne wyjątki dotyczące wypłaty części środków (o czym piszemy poniżej). Z drugiej strony zerwanie lokaty przed terminem nie jest korzystne.

Wracając do naszej oferty lokat bankowych (zakładanych po 15 listopada) to np. oprocentowanie na okres 3 miesięcy wynosi najczęściej od 3,5% do 5,3%, a na przykład w InBanku oprocentowanie na 12 miesięcy wynosi 5,15%. Należy jednak zwrócić uwagę na odpowiednie wymagania stawiane przez różne banki (nowe środki, wymóg założenie konta osobistego itd.). Natomiast każda kolejna obniżka stóp procentowych wpływa na wysokość oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych.

W celu uproszczenia obliczeń zakładamy, że pensja wynosi 5000 zł brutto. Z tej kwoty pracownik odprowadza miesięcznie 2% brutto (100 zł), a pracodawca dokłada 1,5% wynagrodzenia brutto (75 zł). Są to podstawowe założenia, gdyż istnieje możliwość niewielkiego podniesienia tych procentów. Dodatkowo państwo dokłada 250 zł jako wpłatę powitalną i roczną dopłatę w wysokości 240 zł. Łączna wartość konta po roku wyniesie 2590 zł, a jeśli dołożymy średnią stopę zwrotu na poziomie 6% (ok. 155 zł), to po 12 miesiącach na koncie będzie znajdowało się około 2745 zł.

Stopa zwrotu może się nieznacznie różnić, biorąc pod uwagę wiek oszczędzającego. Jednak dodając do tego wpłaty państwa, to znacząco poprawia to stan konta PPK danego pracownika.

Sytuacja po 10 latach odkładania

PPK jest dodatkowym wehikułem oszczędnościowym, który pozwala zebrać środki na okres emerytalny. Dlatego warto jeszcze sprawdzić, jak zmieni się wartość konta, zakładając, że osoba mając 25 zaczęła odkładać w PPK.

Przy założeniu 6% średniej stopę zwrotu i dodając wszystkie wpłaty państwa, to po 10 latach oszczędzania w PPK nasz 35-latek na rachunku będzie miał ponad 31 000 zł.

To pokazuje także, że PPK ma potencjał być ponaddwukrotnie bardziej efektywne niż oszczędzanie tej samej kwoty własnej na lokacie. Wynika to przede wszystkim z dopłat pracodawcy i państwa, które niemal podwajają kapitał wpłacony na start, zanim jeszcze włączy się efekt inwestycyjny.

PPK dobrym instrumentem wspierającym rynek kapitałowy

Warto dodać, że środki wpłacane na PPK są pośrednio inwestowane między innymi na rynku w akcje spółek notowanych na GPW w Warszawie czy w obligacje skarbowe. To oznacza, że rosnąca wartość środków gromadzonych w PPK będzie miała coraz większy wpływ także na rynek kapitałowy i całą gospodarkę. Zdaniem ekspertów sam mechanizm jest pozytywny, ale może warto rozważyć dodatkową opcję dla pracowników.

- To, co należałoby zrobić z PPK, to moim zdaniem zwiększyć limity wpłat. Obecne poziomy są zbyt niskie. Owszem, dla osób o niskich i średnich dochodach, z dopłatami państwa i pracodawcy, system ten daje bardzo wysokie stopy zwrotu, ale nominalnie te kwoty nie są duże. Ideą planów kapitałowych powinno być zgromadzenie jak największej sumy na przyszłość - powiedział „Strefie Biznesu" Piotr Szulec, prezes Skarbiec TFI.

Jego zdaniem mogłoby to stać się kołem zamachowym dla giełdy i całej gospodarki, gdyby do PPK płynęło więcej środków.

- Oczywiście możliwość częściowej wypłaty środków powinna pozostać - to w końcu pracownicze plany kapitałowe, które miały zachęcać Polaków do oszczędzania. Nikt nie mówił, że trzeba odkładać przez 30 lat. Chodziło o to, by nauczyć Polaków, jak to robić - odkładać tyle, ile mogą, a później ewentualnie podzielić środki na różne cele. Jeśli ktoś potrzebuje części teraz, może ją wypłacić, a resztę trzymać przez kolejne 20 lat - wyjaśnił Szulec.

Prezes uważa, że PPK to bardzo dobry program, który byłby jeszcze lepszy, gdyby podwyższono limit wpłat np. do 10% lub umożliwiono uczestnikom samodzielne dopłacanie własnych środków.

Środki z PPK po 60. roku życia

Uczestnik PPK sam podejmuje decyzję o formie i terminie wypłaty środków. Od wybranego przez niego wariantu zależą skutki podatkowe wypłaty.

Po 60. roku życia można skorzystać ze środków zgromadzonych w PPK, dokonując wypłaty 25% swoich oszczędności jednorazowo i 75% oszczędności w 120 miesięcznych ratach (można zdecydować się na większą liczbę rat).

Można też wypłacić 100% oszczędności w minimum 120 miesięcznych ratach. Obie te formy wypłaty są zwolnione z podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatku Belki).

Należy jednak pamiętać, że jeśli uczestnik zdecyduje się na wypłatę 75% lub 100% środków w minimum 120 ratach, ale wysokość pierwszej raty - wyliczona przez podzielenie zgromadzonych oszczędności przez zadeklarowaną liczbę rat - będzie mniejsza niż 50 zł, środki zostaną wypłacone jednorazowo. Uczestnik PPK będzie wówczas zobowiązany do zapłaty podatku od zysków kapitałowych wypracowanych przez 75% środków.

Uczestnik PPK może także zdecydować o jednorazowej wypłacie wszystkich zgromadzonych oszczędności lub w dowolnej liczbie rat, mniejszej niż 120. W takim przypadku również będzie musiał zapłacić „podatek Belki".

Wypłata środków z PPK po ukończeniu 60 lat. Co jeszcze warto wiedzieć?

Ustawodawca przewidział również i taki scenariusz, że po ukończeniu 60 lat uczestnik PPK może także dokonać wypłaty transferowej swoich oszczędności: do zakładu ubezpieczeń (z którym zawarł umowę, na podstawie której - po osiągnięciu 60. roku życia - nabędzie prawo do świadczenia okresowego lub rzeczowego) albo na rachunek lokaty terminowej.

Taki uczestnik PPK może także wnioskować o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego, jeżeli jego małżonek - na rzecz którego umowa o prowadzenie PPK została zawarta z tą samą instytucją finansową - również osiągnął 60. rok życia i małżonkowie wspólnie oświadczą, że chcą skorzystać z wypłaty świadczenia małżeńskiego.

W razie złożenia wniosku o wypłatę środków w formie świadczenia małżeńskiego instytucja finansowa otworzy wspólny rachunek PPK dla małżonków, zwany „rachunkiem małżeńskim". Świadczenie małżeńskie jest wypłacane w minimum 120 miesięcznych ratach.

Środki można wypłacić wcześniej, ale...

Wypłata środków z PPK przed 60. rokiem życia jest możliwa, ale tylko w określonych sytuacjach, i będzie to wiązało się z ewentualnymi zobowiązaniami podatkowymi.

Przewidziano jednak dwie szczególne sytuacje umożliwiające wypłatę środków z PPK przed 60. rokiem życia bez obowiązku zapłaty zryczałtowanego podatku dochodowego. Tak jest w przypadku wypłaty do 25% środków (bez obowiązku zwrotu tych środków na rachunek PPK) w razie poważnego zachorowania uczestnika PPK, jego małżonka lub dziecka.

W przypadku wypłaty do 100% środków z rachunku PPK na pokrycie wkładu własnego w związku z zaciągnięciem kredytu hipotecznego np. na zakup mieszkania, jeśli zostaną one - w terminie określonym w umowie z instytucją finansową - zwrócone na rachunek PPK.

Wcześniejsza wypłata możliwa, ale już z podatkiem

Jak podaje portal mojeppk.pl, uczestnik PPK może w dowolnym momencie wypłacić pieniądze zgromadzone na jego rachunku PPK - także przed ukończeniem 60. roku życia. Zwrot środków następuje na wniosek uczestnika, złożony wybranej instytucji finansowej. Pracownik otrzyma zgromadzone przez siebie oszczędności pomniejszone o:

- podatek od zysków kapitałowych;
- 30% środków pochodzących z wpłat pracodawcy - informacja o pobranych 30% zostanie zaewidencjonowana na koncie ubezpieczonego w ZUS jako jego składka na ubezpieczenie emerytalne, należna za miesiąc, w którym została przekazana (wpłaty pracodawcy, które wpływały do PPK, były wcześniej zwolnione ze składek na ubezpieczenia społeczne);
- środki pochodzące z dopłat od państwa.

Każdy pracownik ma oczywiście wybór, czy pozostać w systemie PPK, czy zrezygnować z oszczędzania w nim. Gromadząc oszczędności do 60. roku życia, możemy zyskać jednak najwięcej, biorąc pod uwagę wpłaty uzyskiwane od pracodawcy, dopłaty od państwa oraz preferencje podatkowe.

©℗

eprasa.pl 1ab27cc52e

REKLAMA 0011446778

Zarząd Powiatu w Krakowie
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
Tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego i Wojewody Małopolskiego w okresie od dnia 9 grudnia 2025 r. do dnia 30 grudnia 2025 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości dot. przeznaczenia do oddania w dzierżawę na okres 5 lat w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy z przeznaczeniem pod tablicę reklamową dot. ubezpieczeń majątkowych w rolnictwie oraz OC komunikacyjne pojazdów, części (o pow. 2 m²) działki nr 461/17 o pow. całkowitej 0,3076 ha, obj. księgą wieczystą nr KR1P/00316819/7, poł. w obr. Węgrzce, jedn. ewid. Zielonki.

REKLAMA 0011446761

Zarząd Powiatu w Krakowie
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
Tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego w okresie od dnia 9 grudnia 2025 r. do dnia 30 grudnia 2025 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości dot. przeznaczenia do oddania w użyczenie na okres jednego roku na rzecz Gminy Michałowice, pomieszczeń (holu o pow. 50,25 m², części korytarza o pow. 13,79 m², kuchni o pow. 23,36 m² oraz sanitariatu: łaźni o pow. 11,96 m² i WC o pow. 2,52 m²) znajdujących się w budynku pałacu położonego na nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Krakowskiego ozn. jako działka nr 138/3 o pow. 2,9471 ha w obr. Sieborowice, jedn. ewid. Michałowice, objęta księgą wieczystą nr KR1S/00022475/7.

WNĘTRZA JESIENIĄ I ZIMĄ WARTO WPROWADZIĆ DO WNĘTRZ ŻYWE KOLORY, KTÓRE DODADZĄ ENERGII

Ten styl aranżacji to hit

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

W świat stonowanych beżów i szarości, które zdominowały wnętrza, wchodzą energetyczne kolory. Tak zwany dopamine decor to jeden z najgłośniejszych trendów wnętrzarskich.

FOT. UNSPLASH.COM

Styl dopamine decor to alternatywa dla stonowanych i wyważonych wnętrz. Mocne kolory to prawdziwy zastrzyk energii.

Jego nazwa nawiązuje do dopaminy - neuroprzekaźnika odpowiedzialnego m.in. za odczuwanie radości, motywacji i satysfakcji. Właśnie na tym założeniu opiera się cały kierunek: chodzi o urządzenie przestrzeni tak, by codziennie poprawiała nam nastrój, dodawała energii i pobudzała pozytywne emocje. Wnętrza w tym stylu są pełne intensywnych kolorów, które ożywiają przestrzeń, a jednocześnie tworzą swobodną, radosną atmosferę.

To przeciwległy biegun dominujących trendów stawiających na naturalne, stonowane kolory i spokojne, minimalistyczne aranżacje.

W dopamine decor ważną rolę odgrywają wyraziste barwy. Nie chodzi jednak o przypadkową feerię kolorów, ale o świadome wykorzystanie odcieni, które kojarzą się z energią, ciepłem i zabawą. **Popularne są:**

- intensywne róże i pomarańcze,
- żywe błękity i zielenie,
- słoneczne żółcie.

Słowem: zestawienia kontrastowe, które dodają wnętrzu dynamiki. Taki miks nie musi jednak oznaczać przytłaczającego efektu. Często wystarczy jeden mocny akcent - fotel, zasłony albo grafika - by odmienić charakter pomieszczenia.

Co ważne, choć te kolory kojarzą się głównie z latem, styl doskonale sprawdza się również jesienią i zimą. To właśnie w chłodniejszych miesiącach najbardziej brakuje nam światła i energii, a soczyste barwy mogą działać jak naturalny antydepresant.

REKLAMA 0011443308

DOM-BUD®

SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:

OS. PIASTÓW

UL. SMĘTNA

UL. STAWOWA

UL. GLOGERA

www.dom-bud.pl

eprasa.pl 1ab27cc52e

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MIESZKANIE 85 m², Kraków ul. Kołłątaja, I p., sprzedam. Tel. 888-849-540, 502-714-457.

MIESZKANIE 85 m², Kraków ul. Kołłątaja, I p., sprzedam. Tel. 888-849-540, 502-714-457.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.\

Rolnicze

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

0011448556

Naszej kochanej Koleżance

Małgosi Winkiel -Skóra
i Córce Agacie

z powodu śmierci

Włodzia

ukochanego Męża i Ojca,

długoletniego przyjaciela naszego Klubu

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Prezydent i koleżanki RC Kraków Wanda

0011448123

ŚP

Władysław Piasecki

Najukochańszy Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek i Brat

Przeżywszy lat 85, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 grudnia 2025 r.

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie w czwartek, dnia 11 grudnia 2025 r. o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

REKLAMA 0011447221

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego i Wojewody Małopolskiego w okresie od dnia 9.12.2025 r. do dnia 30.12.2025 r. zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości dot. przeznaczenia do oddania w dzierżawę na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym z przeznaczeniem na cele rolne, części (o pow. 0,14 ha) działki nr 121/3 o pow. całkowitej 0,2909 ha, obj. księgą wieczystą nr KR1P/00544896/7, poł. w obr. Dojazdów, jedn. ewid. Kocmyrzów-Luborzyca.

0011447637

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 29 listopada 2025 roku odszedł

ś†p

adwokat

Andrzej Krzyżowski

Ceniony prawnik,
zasłużony dla samorządu adwokackiego,
szanowany, lubiany Kolega,
w latach 2007-2013
Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego KIA,
Członek Konwentu Seniorów KIA,
Patron i wychowawca aplikantów adwokackich.

Uroczystości żałobne odbędą się w piątek, w dniu 12 grudnia 2025 roku o godz. 12.00 na Cmentarzu Salwatorskim.

Najbliższym zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrążeni w smutku

Dziekan oraz
Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie

REKLAMA 0011446319

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krakus”,
30-015 Kraków, ul. Świętokrzyska 12,
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony

na uzyskanie pierwszeństwa zawarcia umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego **nr 4** przy **ul. Palacha 7** w Krakowie i sprzedaży tego lokalu.
Sprzedaż wymuszona - lokal zajmowany przez osobę bez tytułu prawnego (bez meldunku).
Lokal położony jest na parterze, składa się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, o pow. użytkowej 48,0 m², do lokalu przynależy piwnica o powierzchni 1,8 m² - łączna powierzchnia 49,8 m².
Cena wywoławcza uwzględniająca aktualną sytuację prawną i faktyczną lokalu wynosi **405.000,00 zł** (tj. 8.437,50 zł/m²).
Wadium w wys. **20.250,00 zł.**
Otwarcie ofert odbędzie się w dniu **9.01.2026 r.** o godz. **9:00** w biurze Spółdzielni, ul. Świętokrzyska 12, pok. 206.
Oferty pisemne należy składać do dnia **8.01.2026 r.** do godz. 15:00 w biurze Spółdzielni, ul. Świętokrzyska 12, pok. 203 (sekretariat).
Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Spółdzielni **18 1320 1465 2896 0090 2000 0010** najpóźniej w dniu **7.01.2026 r.**
Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Finansowo-Członkowskim, tel. 12/633 78 85 lub 12/63 02 309 oraz na stronie internetowej - www.krakus.net.pl.

0011440792

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011440774

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

REKLAMA 0011440786

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

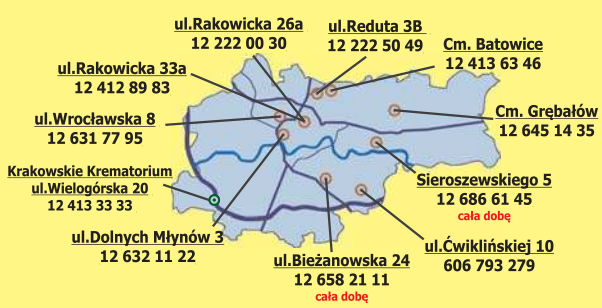

REKLAMA 0111432223

Vladex od 1989r.
tel. 12 280 61 58,
kom. 605 240 728
biuro@vladex.pl
ul. Parkowa 10
32-060 Liszki
www.vladex.pl

ORGANIZACJA POGRZEBÓW

Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- **Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE**
- **Oferujemy szeroki wybór trumien i urn**
- **Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników**
- **Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami**

605 240 728

eprasa.pl 1ab27cc52e

Kochani, nie mam faceta. Jakbym miała faceta, to bym się chwaliła nową relacją

Joanna Krupa na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Jacek Kopczyński nie szczędził czułości
Po rozstaniu z Patrycją Markowską aktor związał się z autorką erotyków Klaudią Kardas. Związek nie przetrwał jednak próby czasu. Teraz ma nową partnerkę – blondynkę o imieniu Agnieszka. Ostatnio para pojawiła się razem na jubileuszu „M jak miłość", gdzie Kopczyński występuje. Na ściance zakochani nie szczędzili sobie czułości.

Honorata Skarbek walczy z chorobami
Celebrytka rozmawiała z reporterką Pudelka i opowiedziała o swoich problemach ze zdrowiem. Skarbek od lat zmaga się z chorobą jelit, której lekarze nie potrafią wyleczyć. Walczy również z łysieniem androgenowym. – Cierpię na tę chorobę genetyczną, która jest praktycznie do końca życia – powiedziała.

Izabela Janachowska spłatała synowi psikusa
Celebrytka zorganizowała dla syna zabawę – codziennie szukają elfa fundującego im w domu psoty. Ostatnio w imieniu poszukiwanego gościa wypełniła sedes płatkami śniadaniowymi. „Nie mogłem znaleźć miski" – napisała na karteczce. Efektem zabawy Izabela pochwaliła się na Instagramie. Uwieczniła też reakcję swojej pociechy, ale trudno stwierdzić, czy Chris był zadowolony. Chłopiec zaczął wybierać wsypane do toalety płatki, a potem poprosił mamę, żeby kupiła mu nowe opakowanie.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Samarytanin
Polsat, 20:00
Pewien bohater strzegł bezpieczeństwa w mieście, jednak zniknął ponad 20 lat temu w wyniku tragicznego wydarzenia. Trzynastoletni Sam postanawia odkryć, czy mityczna postać wciąż żyje i czy może zapobiec kolejnej tragedii w okolicy.

Kret
Kino Polska, 20:00
Trwa proces sprawców pacyfikacji strajku w czasie stanu wojennego. Pojawia się informacja, że SB miała informatora w komitecie strajkowym. Syn górnika podejrzanego o bycie agentem podejmuje śledztwo.

Witajcie w dżungli
Super Polsat, 21:00
Dwayne „The Rock" Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać...

Chirurdzy: kwestia życia i śmierci
BBC Earth, 22:55
Drugi sezon. Filmowane z bliska operacje są dla lekarzy ogromnym zawodowym wyzwaniem, a dla pacjentów – ostatnią szansą na życie. Jedną z bohaterek serialu jest Margaret czekająca na operację usunięcia guza z tkanek błony mózgowej. Drugą – 30-letnia Katie, matka trójki dzieci, u której kardiochirurg przeprowadza przeszczep serca.

KRZYŻÓWKA NR 189

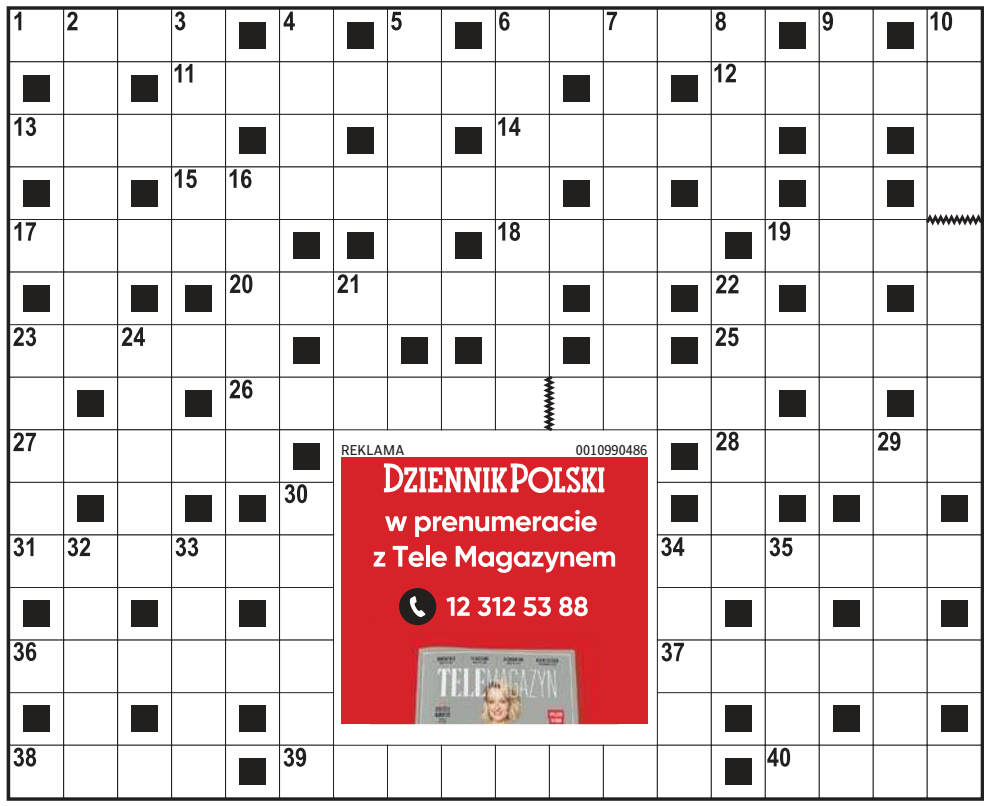

Poziomo:
1) papuga popielata z Afryki,
6) np. Nike z Samotraki,
11) … Bulls, drużyna z NBA,
12) John, filmowy komandos,
13) lichy, bezwartościowy obraz,
14) taniec z karnawału w Rio de Janeiro,
15) długi nóż obosieczny używany przez Turków,
17) Orlando, aktor z filmu „Władca Pierścieni",
18) atmosfera danego miesjca,
19) jeden u dromadera,
20) ozdobne drzewo parkowe,
23) świtezianka nad stawem,
25) zastępowała żołnierzowi skarpetę,
26) największe miasto stanu Arkansas,
27) szumiała na gór szczycie,
28) Ateneum w naszej stolicy,
31) prymitywny, drewniany but,
34) np. „Czekając na Godota",
36) krótki płaszcz męski o wojskowym kroju,
37) okolica z dala od szlaków,
38) rechocze w stawie,
39) kobieta na parkiecie, danserka,
40) rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:
2) powieść Bolesława Prusa,
3) kamyk w pierścionku,
4) Danuta, wykonawczyni piosenki „Gdzie ci mężczyźni",
5) drobny przedmiot reklamowy z logo firmy,
6) jakie …, takie spanie,
7) narodowe nakrycie meksykańskiej głowy,
8) niemiecki tytuł arystokratyczny,
9) otwór strzelniczy w umocnieniu,
10) premier Wielkiej Brytanii w latach 1997-2007,
16) gatunek afrykańskiej antylopy,
21) część sztuki teatralnej,
22) „… Dolittle", amerykański film familijny,
23) największa małpa Nowego Świata,
24) film z rolą Roberta Redforda,
29) płaz ogoniasty, tryton,
30) baśniowy duszek domowy,
32) tłum ludzi, rzesza,
33) warzywo na amerykańskie Zaduszki,
34) powieść paraboliczna Alberta Camusa,
36) termin z tresury owczarka.

ROZWIĄZANIE NR 188

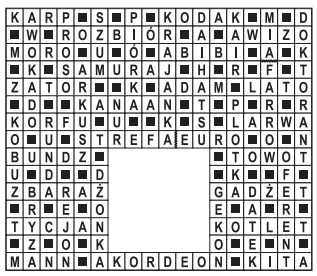

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia będzie sprzyjać odważnym krokom i decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji i ruszać naprzód bez lęku.
Ryby (19.02 - 20.03)
Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Horoskop na dziś zapowiada, że wszystko, za co się weźmiesz, zrealizujesz sprawnie i na czas.
Baran (21.03 - 19.04)
Cechować Cię będzie wyjątkowe przywiązywanie wagi do szczegółów. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie wszystkim to się spodoba.
Byk (20.04 - 20.05)
Poczujesz ciepło bliskich osób. Horoskop dzienny wróży, że okazana wrażliwość otworzy drzwi do głębszych relacji oraz spokoju.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Rozbłyśniesz pewnością siebie. Horoskop na dziś radzi wykorzystać swój magnetyzm, by zdobyć to, co od dawna planujesz.
Rak (22.06 - 22.07)
Odnajdziesz klarowność. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że drobne porządki w myślach i domu przyniosą ulgę i nowe cele.
Lew (23.07 - 22.08)
Zaufaj dzisiaj swojej intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że poprowadzi Cię ona w dobrym kierunku. Dostarczy Ci to satysfakcji.
Panna (23.08 - 22.09)
Odkryjesz w sobie ukryte pokłady siły i energii. Horoskop na dziś wróży, że odwaga w szczerości przyniesie Ci zaskakujące wsparcie.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz wolność. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie mówi, że spontaniczne decyzje otworzą nowe ścieżki i wniosą świeżą radość...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Ruszysz wytrwale naprzód. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja pozwoli Ci osiągnąć cel szybciej, niż myślisz.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Zainspirujesz innych ludzi do działania. Horoskop na dziś mówi, że Twoja kreatywność przełamie rutynę i przyciągnie życzliwe osoby.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zanurzysz się w marzeniach. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że intuicja podpowie Ci właściwy kierunek i przyniesie ukojenie.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 1ab27cc52e

Cracovia zagrała na piątkę, ale mogło być znacznie lepiej

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Cracovia zakończyła 2025 rok na 5. miejscu w tabeli. Remis z Lechem Poznań 2:2 spowodował, że „Pasy" nie znalazły się nawet w pierwszej trójce. A była na to szansa.**

Widać jednak, że kryzys drużyna Luki Elsnera ma już za sobą. Przed meczem z Koroną Kielce można było być pełnym obaw, bo „Pasy" czekał też wyjazdowy mecz z Wisłą Płock (zaległy) i kończąca rok konfrontacja z Lechem Poznań.

Krakowianie jednak spisali się bez zarzutu. Zdobyli w tych spotkaniach 5 punktów, wygrywając z Koroną 1:0, bezbramkowo remisując w Płocku i dzieląc się punktami z Lechem Poznań (2:2). Mogli wycisnąć więcej, ale i tak nie ma co narzekać.

Ścisk w tabeli powoduje, że „Pasy" mają tylko dwa punkty straty do trzeciego miejsca, ale też nikłą przewagę nad środkiem tabeli.

Kilka drużyn ma zaległe mecze. Wśród nich jest m.in. Zagłębie Lubin, które swój mecz z Rakowem Częstochowa rozegra 14 grudnia. Lubinianie póki co są za „Pasami" - 8. lokata, ale w przypadku wygranej awansują na piąte miejsce, spychając z niego „Pasy". Zaległości będzie musiał odrobić też Lech Poznań (zagra jeszcze z Piastem Gliwice), ale dopiero w lutym. Też może minąć krakowian. Będzie to jednak już po pierwszej „wiosennej" kolejce, którą ustalono na 30 stycznia - 2 lutego. Cracovia zacznie grę w 2026 roku od meczu w Niecieczy z Bruk-Betem Termalicą 2 lutego o godz. 19.

Luka Elsner pracuje w Cracovii pięć miesięcy. W pierwszym meczu pod jego wodzą „Pasy" ograły Lecha w Poznaniu 4:1. A ostatni mecz z „Kolejorzem", zremisowany 2:2 spina więc klamrą jego dotychczasową pracę.

FOT. ANNA KACZMARZ

Mikkel Maigaard zdobył pierwszego gola w lidze w tym sezonie. W ubiegłym miał sześć trafień

- Wtedy Cracovia była niespodzianką dla wszystkich - mówi szkoleniowiec „Pasów", wspominając pierwszy mecz z Lechem. - Co było pewną naszą przewagą. Drużyna „latała" ponad wyliczeniami statystycznymi, wyniki były ponad stan. Następnie pojawiły się wątpliwości. Teraz zespół jest świadomy tego, co gra. Drużyna jest teraz lepsza, jeśli chodzi o utrzymywanie się przy piłce. Wtedy miała 35 - 45-procentowe jej posiadanie, a teraz potrafi przez większą część meczu kontrolować grę. Musimy jednak stwarzać więcej zagrożenia pod bramką rywali. Przez te pięć miesięcy pracy było trochę wzlotów i upadków. Ekstraklasa jest świetną ligą, trudną, jeśli chodzi o rywalizację, a tabela jest bardzo „ciasna". Uważam, że Cracovia ma dobrą sytuację przed drugą rundą. Wchodzimy w nią z dobrą energią, chcemy pokazać jakość na wiosnę.

Co trzeba zmienić, by Cracovia potrafiła grać dłużej na fajnym poziomie?

- W treningu można łączyć rzeczy czysto piłkarskie z koncentracją, trzeba się rozwijać - mówi Elsner. - Ale to musi wychodzić od piłkarzy, muszą mieć swoją ewolucję poprzez trening. Może istnieje potrzeba pokazania, że chce się być liderem? Można to też dodać poprzez transfery. Przede wszystkim Cracovia musi sobie zdać sprawę, że potrafi dobrze grać. Drużyna nie może się godzić ze słabszym momentem, nie może schodzić poniżej pewnego poziomu.

Jednym z liderów jest Mikkel Maigaard. Szkoleniowiec znalazł dla niego miejsce bardziej ofensywne niż do tej pory. Maigaard w parze z Amirem Al-Ammarim bądź Mateuszem Klichem nieźle grał jako defensywny pomocnik. Może też być ustawiony wyżej i pełnić funkcję bardziej ofensywnego piłkarza. Teraz wreszcie zdobył pierwszego gola w rozgrywkach. W zeszłym sezonie zdobył 6 bramek. W tym trafił do siatki rywali w meczu Pucharu Polski z Górnikiem w Łęcznej.

- Mikkel jest bardzo ważny dla zespołu - mówi o nim szkoleniowiec Cracovii. - Czekałem na jego gola, znałem jego statystyki. Pokazał, że może grać na pozycji numer sześć, osiem, czy nawet wyżej. Może być liderem i myślę, że wiosną jeszcze urośnie.

Wiosną nie będzie miał okazji zagrać w „Pasach" Jakub Jugas. Piłkarz rozwiązał kontrakt pół roku przed jego wygaśnięciem. Grał w zespole 4,5 roku, z tym, że w ostatnim półroczu w ogóle nie pojawiał się na boisku w lidze. W sumie zagrał 81 meczów ligowych i zdobył trzy bramki. Miał półroczną przerwę z uwagi na kontuzję. 33-letni Czech w emocjonalny sposób pożegnał się z całą społecznością Cracovii, a film z jego przesłaniem został wyświetlony na telebimie po meczu.

- Dał drużynie dużo, bo jest wielkim profesjonalistą - mówi o nim trener. - Jest świetną osobą. Cracovia może być szczęśliwa, że mogła go mieć w swoich szeregach. Piłka jednak ewoluuje, wszyscy zapamiętają go jako ważna postać zespołu. Po meczu w szatni Otar Kakabadze stwierdził, że Jakub będzie ważną częścią w historii Cracovii. ©℗

Europa ma Marrit Steenbergen. Polska - Kasię Wasick

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PŁYWANIE. **Za nami 23. edycja mistrzostw Europy w pływaniu na krótkim basenie. Polska podjęła się organizacji tej rangi imprezy pierwszy raz od 2011 roku.**

Na nowoczesnym obiekcie „Aqua Lublin" reprezentacja Polski wywalczyła osiem medali - w tym dwa złote, dwa srebrne i cztery brązowe - plasując się w klasyfikacji medalowej na 10. miejscu. Bezkonkurencyjni okazali się Włosi z bilansem 9-5-6. Medale zdobywało 21 nacji. Największą gwiazdą zawodów okazała się Niderlandka Marrit Steenbergen, której udało się zdobyć aż osiem medali!

Dla nas najbardziej udany był oczywiście ostatni dzień rywalizacji - najszybsze okazały się dwie panie: Katarzyna Wasick w wyścigu na 50 metrów stylem dowolnym i Justyna Kozan na 400 metrów stylem zmiennym. Ponadto Krzysztof i Michał Chmielewscy sięgnęli po srebrny i brązowy medal na 200 metrów stylem motylkowym.

Wcześniej brąz na 200 metrów stylem dowolnym zdobył Kamil Sieradzki. Sztafeta 4x50 metrów stylem dowolnym panów była druga, a pań - trzecia. Na najniższym stopniu podium stanęli również Polacy w rywalizacji sztafet mieszanych 4x50 metrów.

Królową basenu okazała się najbardziej doświadczona, 33-letnia Katarzyna Wasick, Polka wygrała zmagania najszybszych kraulistek w czasie 23.20, gorszym zaledwie o 0.1 sekundy od własnego rekordu Polski. W sumie, w historii swoich startów na mistrzostwach Europy na basenie 25-metrowym, krakowianka wywalczyła aż dziewięć medali. Pierwszy... 14 lat temu w Szczecinie.

- Bardzo się ucieszyłam, kiedy szef komisji zawodniczej European Aquatics powiedział, że ma bardzo dobre opinie o tej imprezie od wszystkich pływaków z reprezentacji europejskich, że są zadowoleni i wręcz „dopieszczani" przez organizatorów - z satysfakcją podkreśliła Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego. - Do Lublina zjechało 46 reprezentacji i jest to najwięcej w kontynentalnym czempionacie po okresie pandemicznym. ©℗

FOT. PAP/WOJTEK JARGIŁO

Katarzyna Wasick cieszy się ze zwycięstwa po wyścigu na 50 m stylem dowolnym podczas mistrzostw Europy

Gra piłkarska Liga Mistrzów. Barcelona i Inter powalczą o punkty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dzisiaj rozegrane zostaną mecze 6. kolejki Ligi Mistrzów. Jednym z najciekawiej zapowiadających się spotkań jest konfrontacja FC Barcelony z Eintrachtem Frankfurt.**

Po pięciu kolejkach liderem tabeli z kompletem zwycięstw i 15 punktami jest Arsenal Londyn. Lider Premier League zmierzy się w środę na wyjeździe z Club Brugge, ale wtedy może być już na drugim lub nawet na trzecim miejscu. Jako pierwszy przed szansą wyprzedzenia „Kanonierów" stanie mający 12 pkt Bayern Monachium, który dziś o godz. 18.45 podejmie Sporting Lizbona. Wprawdzie mistrz Niemiec musi wygrać co najmniej czterema bramkami, ale z tym rywalem w ostatnich dwóch meczach zwyciężył 5:0 i 7:1.

Lewandowski na ławce?

Dziś polskich kibiców najbardziej będzie interesowało starcie FC Barcelony z Eintrachtem Frankfurt. Z niemieckim zespołem Robert Lewandowski mierzył się 24 razy w barwach Borussii Dortmund i Bayernu Monachium. W tych spotkaniach strzelił Eintrachtowi 16 goli. Występ kapitana reprezentacji Polski wydaje się prawdopodobny, bo sobotni ligowy mecz z Betisem Sewilla (5:3) oglądał z ławki rezerwowych, podobnie jak bramkarz Wojciech Szczęsny. Początek emocjonującego spotkania w Barcelonie o godz. 21.

Czy Inter zostanie liderem?

O tej samej godzinie rozpocznie się pojedynek z udziałem innego reprezentanta Polski, Piotra Zielińskiego. Jego Inter Mediolan podejmie na własnym stadionie słabo spisujący się w ostatnim czasie w angielskiej ekstraklasie Liverpool. Wysokie zwycięstwo gospodarzy, które przy obecnej dyspozycji „The Reds" wcale nie jest niemożliwe, także pozwoliłoby im wyprzedzić w tabeli Arsenal. Inter z dorobkiem 12 punktów zajmuje 4. miejsce w tabeli Champions League. Prowadzony przez holenderskiego szkoleniowca Arne Slota, Liverpool ma dziewięć punktów i jest 13. w tabeli. Mistrz Anglii początek sezonu miał wprawdzie udany, ale ostatnio spisuje się znacznie gorzej. Wrażenie nieco poprawiły wygrane w Lidze Mistrzów z Eintrachtem 5:1 i Realem Madryt 1:0, ale w ostatniej kolejce „The Reds" przegrali u siebie PSV Eindhoven aż 1:4.

Inny polski akcent we wtorkowych spotkaniach Ligi Mistrzów możliwy będzie w starciu Atalanty Bergamo z Nicolą Zalewskim w składzie przeciwko Chelsea Londyn. Początek spotkania także o godz. 21. W pięciu dotychczasowych pojedynkach obie drużyny zgromadziły po 10 punktów.

W pozostałych wtorkowych meczach LM, Kairat Ałmaty podejmie Olympiakos Pireus, Monaco zagra z Galatasarya Stambuł, PSV Eindhoven z Atletico Madryt, Royal Unin SG z Olympique Marsylia, a Tottenham Hotspur ze Slavią Praga. ©℗

eprasa.pl 1ab27cc52e

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
17.20, Polsat Sport 2, siatkówka kobiet, Carraro Prosecco Doc Imoco Conegliano - Orlando Valkyries (Klubowe Mistrzostwa Świata); **17.45, Polsat Sport 1**, siatkówka, Bogdanka LUK Lublin - Halkbank Ankara (Liga Mistrzów); **18.55, Polsat Sport 3**, koszykówka, Dziki Warszawa - BC Dubrava (ENBL); **20.55, Canal Plus 360**; piłka nożna, Tottenham Hotspur FC - SK Slavia Praga (Liga Mistrzów).
(BK)

LOTTO
Niedziela, 7.12; Multi Multi (21.40): 1, 4, 8, 11, 13, 23, 24, 28, 29, 30, 34, 37, 39, 43, 46, 57, 62, 73, 77, 79; plus 57; **Kaskada (21.40):** 1, 2, 3, 5, 6, 11, 15, 16, 17, 20, 21, 22; **Mini Lotto:** 13, 15, 16, 34, 41; **Ekstra Pensja:** 4, 23, 26, 28, 30 – 3; **Ekstra Premia:** 4, 8, 14, 15, 16 - 2
Poniedziałek, 8.12; Multi Multi (14): 2, 4, 12, 13, 14, 18, 25, 29, 33, 36, 38, 44, 54, 56, 58, 61, 63, 64, 69, 79; plus 58; **Kaskada (14):** 2, 7, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 24

Igor Łasicki: Obiecuję! Ta przewaga nas nie uśpi

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. **Igor Łasicki pojawił się w meczu Wisły z ŁKS-em w Łodzi w drugiej połowie i strzelił gola dla „Białej Gwiazdy", który dał jej jeden punkt. Nie rozmawialiśmy z obrońcą Wisły tylko o tym spotkaniu.**

FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI/WISLAKRAKOW.COM

Igor Łasicki cieszy się po strzeleniu gola w Łodzi. To ostatnia bramka Wisły w 2025 roku

Zremisowaliście z ŁKS-em 1:1 na zakończenie roku. W pierwszej połowie graliście słabo. W drugiej wyglądaliście już lepiej. Jeden punkt chyba trzeba szanować...
Myślę, że w tej lidze jak najbardziej ten punkt trzeba szanować, bo w tej pierwszej połowie nasza gra bardzo słabo wyglądała. Nie wiemy dlaczego tak się stało, bo w szatni byliśmy skoncentrowani. Mówiliśmy sobie, że jest to ostatni mecz, żeby dać z siebie maksa. A to tak no nie wyglądało. W przerwie padło trochę mocniejszych słów, bo... No to nie może tak wyglądać po prostu! I w tej drugiej połowie wydaje mi się, że zareagowaliśmy takim lepszym nastawieniem. Walką przede wszystkim, bo wiadomo, boisko nie sprzyjało za bardzo, żeby prezentować naszą grę. Szczerze mówiąc, ciężko było. Ciężko było rozwinąć skrzydła na tym boisku. Próbowaliśmy grać na jeden, dwa kontakty, ale piłka strasznie skakała. Trochę nie dziwię się chłopakom, że w tej pierwszej połowie nie mogli złapać rytmu, bo wiadomo, z ławki ten mecz się ogląda inaczej. Wchodząc na boisko też miałem inne odczucia. Takie, że momentami naprawdę nie dało się grać normalnie. Dlatego trzeba było postawić na nieco inne elementy, na walkę, zaangażowanie, taką dodatkową energię. I po części to nam się udało, bo ten jeden punkt zdobyliśmy. Trzeba go szanować przed zimową przerwą. A po urlopach trzeba będzie ciężko pracować, bo znamy tą ligę bardzo dobrze. Wszystkie mecze mogą wyglądać podobnie jak ten.

Możemy dzisiaj mówić o jakiejś tam zadyszce, słabszej końcówce jesieni, poza oczywiście tym meczem ze Stalą Mielec. No ale fakty są takie, że gdyby ktoś przed startem sezonu powiedział, że będziecie liderem z taką przewagą, to pewnie wielu by nie uwierzyło. Jako całość chyba tę jesień trzeba ocenić jako bardzo, bardzo dobrą?
Jakby ktoś przed sezonem nam powiedział, że będzie pierwsze miejsce i taka przewaga punktowa, to dopłacalibyśmy do tego... Wiadomo, było teraz te ostatnie pięć meczów. No pewnie, że chcielibyśmy je zagrać lepiej. Pamiętajmy, że też jest drużyna przeciwna. Niektórzy też są w słabszej formie, ktoś inny w lepszej. Po odpoczynku, po urlopach nastawimy się na ciężką pracę, żeby wyglądać tak jak na początku sezonu i żeby mieć ten „power". Ze Stalą Mielec pokazaliśmy jednak, że jak przyspieszymy i zagramy to, co graliśmy na samym początku sezonu, to gramy piękny futbol. I przy takiej dyspozycji ciężko nas powstrzymać. Na razie jest też duży materiał do analizy. Jestem pewien, że te pięć ostatnich meczów nasz sztab znakomicie przeanalizuje i będziemy ciężko pracować, żeby częściej pokazywać tę lepszą wersję Wisły.

Te dziesięć punktów przewagi nad trzecim miejscem to duży kapitał. Może pan jednak obiecać kibicom, że to was wiosną nie uśpi?
Obiecuję! Ta przewaga w tabeli na pewno nas nie uśpi. Damy z siebie sto procent, bo wiemy doskonale, jaka jest ta liga. Trzeba mnóstwo zaangażowania. Wiosną po prostu musimy dać z siebie maksa, bo jeśli tego nie zrobimy, to przewaga szybko zostanie odrobiona przez rywali i będziemy musieli walczyć od nowa. Nie możemy tego zaprzepaścić, bo to, co zbudowaliśmy teraz, ma swoją wartość.

Jaka to była runda dla pana osobiście? Patrząc z boku można powiedzieć, że choć nie grał pan za wiele, to gdy dostawał szansę, nie zawodził. Pan też tak to ocenia?
Zdecydowanie tak. Jeśli trener tylko stawia na mnie, to nie zawodzę. Myślę, że taka jest po prostu prawda. Udowodniłem to tymi ostatnimi meczami. Wiadomo, że tych minut było mało. Człowiek chciałby grać więcej, ale drużyna grała bardzo dobrze. Nasi stoperzy grali bardzo dobrze. Trzeba było to zaakceptować i po prostu ciężko pracować. Pomagać drużynie właśnie w tych momentach, kiedy, kiedy trener liczył na mnie. Wydaje mi się, że po części mi się to udało.

Pański kontrakt wygasa 31 grudnia. Można usłyszeć, że za moment zostanie przedłużony...
No tak, no zobaczymy jak to wszystko się potoczy. Myślę, że wyjaśni się to na pewno w najbliższym tygodniu.

To proszę uchylić rąbka tajemnicy. To będzie umowa tylko do końca sezonu czy dłuższa?
Na razie, niestety nic nie mogę powiedzieć, bo wiadomo, wszystko jest teraz, że tak powiem, w trakcie negocjacji.

Ale pewnie chciałby pan wreszcie tę już kilkuletnią przygodę z Wisłą Kraków zapisać awansem do ekstraklasy z pańskim udziałem na wiosnę...?
No dokładnie! Gdy przychodziłem do Wisły to był główny cel ten awans. To jest wciąż jedno z moich marzeń, bo nie ma co kryć, że przywiązałem się do tego klubu. Chciałbym wiosną spełnić to marzenie i dać sobie, ale przede wszystkim kibicom Wisły ten upragniony awans! ©℗

Kolejna edycja Złotej Rękawicy przed nami. Tym razem z dedykacją „Tigera"

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

BOKS. **Od czwartku Kraków będzie gościł tradycyjnie dużą imprezę bokserską. W hali przy ul. Reymonta młodzi pięściarze walczyć będą o „Złotą Rękawicę Wisły".**

To będzie już XLIV Międzynarodowy Turniej Bokserski im. Teofila Kowalskiego „O Złotą Rękawicę Wisły". W Krakowie walczyć będą zawodnicy w trzech kategoriach wiekowych - kadeci (urodzeni w latach 2009-2010), juniorzy (2007-2008) oraz seniorzy (2006-1985).

Główną nagrodą turnieju będzie wspomniana już „Złota Rękawica Wisły" oraz Puchar Prezydenta Miasta Krakowa. Główną nagrodę otrzyma junior, którego wybiorą organizatorzy imprezy wraz z zaproszonymi sędziami i działaczami. Będą też nagrody dodatkowe. Puchar Marszałka Województwa Małopolskiego otrzyma najlepsza polska drużyna. Puchary Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa trafią do najlepszej drużyny zagranicznej, najlepszego kadeta oraz najlepszego seniora. Nagroda im. Teofila Kowalskiego trafi z kolei do najlepszego technika turnieju, a nagroda im. Krzysztofa Gibesa do najlepszego zawodnika wagi ciężkiej.

Turniej rozgrywany będzie od czwartku do soboty. W czwartek początek walk zaplanowano od godz. 16, w piątek w dwóch turach - od godz. 11, a następnie 16. W sobotę przyjdzie pora na walki finałowe. Również w dwóch turach - od godz. 10 i od godz. 16. Wstęp na galę jest wolny.

O obsadzie krakowskiego turnieju mówi jego dyrektor Artur Kowalski: - Będziemy mieli tutaj sporo osób z zagranicy. Z trzech kontynentów, dziewięciu krajów, siedemdziesięciu zawodników. Największa grupa będzie w kategorii juniora. Mamy zawodników z Senegalu, z Azerbejdżanu, dwa zespoły z Irlandii, dwa zespoły z Czech, dwa zespoły z Ukrainy, Mołdawię, Niemcy, Słowację. Zawodnicy z zagranicy o dobrym stażu zawieszą wysoko poprzeczkę naszym zawodnikom.

W sprawie polskich pięściarzy Kowalski dodaje: - Będzie około 30 klubów. Liczymy na jakieś sześćdziesiąt, może siedemdziesiąt osób. Mamy też w turnieju krakowskie kluby. Liczymy na Macieja Klotzera z Wisły. To młody chłopak, on dopiero przeszedł z kadetów do juniorów i myślę, że powinien się liczyć.

Wspomniana Złota Rękawica ma specjalną dedykację Dariusza Michalczewskiego, który w tym roku jest patronem imprezy. „Tiger" nie przyjedzie do Krakowa, ale przygotował specjalny film z pozdrowieniami i dedykacją dla uczestników zmagań. Będą też w Krakowie efektowne dodatki. Będzie pokazowa walka na wózkach. Będą występy muzyczne.

Patronat medialny nad krakowskim turniejem objęła nasza redakcja. ©℗

FOT. BARTOSZ KARCZ

Złotą Rękawicę podpisał w tym roku Dariusz Michalczewski. Na zdjęciu trofeum w rękach Artura Kowalskiego

eprasa.pl 1ab27cc52e